Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 105. **Kraków, Środa dnia 7 Maja 1902.** **Rok X.**

Wolność zgromadzeń.

We Lwowie rozbito wczoraj zgromadzenie przedwyborcze, na którem prof. Głąbiński miał złożyć swoje wyznanie wiary politycznej. Metoda, stosowana z powodzeniem na gruncie krakowskim znalazła pojętnych naśladowców w stolicy kraju, — Zygmunta Mikołajskiego zastąpił Szczepan. Zresztą odbyło się wszystko według znanej recepty i ludowcy „zwyciężyli“. Kandydata z przeciwnego obozu niedopuszczono do głosu, niepozwolono wyborcom wysłuchać jego zapatrywań na sprawy publiczne, urządzono burdę w celach agitacyjnych.

I to wszystko uczynili ci, co bezustannie skarżą się na pogwałcenie wolności obywatelskiej, co na sztandarze swoim jaskrawo czerwonym wypisują hasła swobodnej myśli i swobodnego słowa! Postępowanie ich jest dwuznaczne i obłudne. Kto kocha szczerze wolność, tego obowiązkiem jest uszanować ją wszędzie i wobec każdego, a reakcjonistą i gwałcicielem wolności staje się ten, który krzykiem usiłuje zagłuszyć zdanie dla siebie niewygodne. Ma ten teroryzm inne jeszcze pobudki. Obałamuciwszy wyborców krzykliwemi hasłami, czują radykaliści wstręt wielki do dyskusji poważnej, gdzie walczyć trzeba nie frazesami ale rzeczowemi argumentami. Przeświadczeni o swojej słabości, pragną więc uniknąć porażki i aby oko w oko z przeciwnikiem nie stanąć niedopuszczają go do głosu. Tak działo się w Krakowie tak dzieje się obecnie we Lwowie.

W ten sposób doszło do tego, że wolność zgromadzeń, konstytucją poręczona, ustała prawie zupełnie i że dziś ci, którzy nie chcą się narażać na burdy, unikają zebrań publicznych.

Czas naprawdę wielki, aby z tego błędnego koła uwolniła się wreszcie opinia publiczna, aby zahukani wyborcy wyzwolili się z pod teroryzmu zawodowych agitatorów. Czujemy wstręt wielki do „hyen wyborczych“ wszelkiego gatunku, ale nie mniejszy także do tych, co groźbą, pięścią i krzykiem narzucają swoje przekonania wolnym obywatelom w konstytucyjnem państwie. Despotyzm jest zawsze obrzydliwym, czy pochodzi z góry czy z dołu, czy go wykonuje samodzierżca czy klika agitatorów. W jednym i drugim wypadku pada wolność ofiarą brutalnej przemocy.

Nie mogliśmy się dotąd dowiedzieć, dzięki taktyce radykałów lwowskich, do jakiego stronnictwa należy prof. Głąbiński, ale obecnie nie czas już chyba nad tem się zastanawiać i sądzimy, że wyborcy lwowscy powinni odpowiedzieć na gwałty, urządzone przez agitatorów radykalnych solidarnem głosowaniem na prof. Głąbińskiego.

Nieporozumienie, czy obłuda.

„Kurjer Lwowski“, który gwałtownie popiera p. Stapińskiego, chcąc usprawiedliwić oświadczenie swego kandydata, że do Koła polskiego nie wstąpi, powołuje się, przedewszyskiem na krytykę Koła przez „Głos Narodu“. Jest w tem albo niezrozumienie naszego stanowiska, albo obłuda. Jako dziennik niezawisły wypowiada zawsze „Głos Narodu“ i wypowiadać będzie zdanie swoje z działalności naszego poselstwa w Wiedniu i o wszystkich sprawach publicznych wogóle bez względu na to, czy się ta opinja podoba Kołu, lub nie, czy zasłuży sobie na czyją pochwałę, lub naganę. W ocenianiu ludzi i wypadków mamy tylko jedną miarę, a tą jest wzgląd na dobro sprawy pnblicznej i tem różnimy się może cokolwiek od tych, którzy służą klice, ambitnym jednostkom, lub ulegają stronniczemu zaślepieniu do tego stopnia, że nie są w stanie oceniać politycznej działalności ze stanowiska przedmiotowego.

Nie przeczymy wcale, że nasza krytyka Koła była często surowa i podług najlepszego naszego przekonania słuszna, ale z tego nie wynika wcale, aby słuszność miał p. Stapiński i aby jego kandydatura miała zasługiwać na poparcie. Pragniemy zmiany w polityce Koła na lepsze, sądzimy jednak, że da się to osiągnąć przez wprowadzenie do delegacji ludzi politycznie wykształconych, zdolnych, niezależnych i nieuprzedzonych. Rozbijanie Koła, tworzenie nowych klubów po za Kołem i polityka, polegająca na „paskudzeniu“ kraju w parlamencie do tego celu nie prowadzi i dlatego jesteśmy przeciwni kandydaturze p. Stapińskiego. Może on być zręcznym agitatorem, ale człowiekiem politycznym nie jest, czego zresztą dowiódł w czasie swojego poselstwa w Wiedniu.

Pomoc dla rolników.

III.

Pierwszy projekt austrjacki.

W Austrji od dawna już myślano o czemś podobnem. Mowa tronowa z 11 kwietnia 1891 zapowiada przedłożenie, mające na celu utworzenie zawodowej organizacji rolników, a znakomity twórca pierwszego przedłożenia rządowego, były minister hr. Falkenhayn dnia 11 lipca 1891 wypowiedział w Izbie poselskiej mowę, w której w ogólnych zarysach myśl swoją przedstawił. Według jego zapatrywania, w każdym powiecie miał się utworzyć związek powiatowy, a w każdym kraju związek krajowy. Związki te miały postawić sobie za zadanie obudzenie i podniesienie poczucia świadomości własnej, tudzież popieranie tego wszystkiego, co dla zawodu rolniczego może być korzystnem. Związek powiatowy ogarnąć miał wszystkie sprawy agrarne, począwszy od spraw kredytowych, urządzać miejsca zbytu dla wszystkich płodów rolniczych, tudzież przedmiotów zapotrzebowania rolniczego, jako to dla nawozu, maszyn rolniczych i t. d., pielęgnować ubezpieczenia, zająć się pośrednictwem pracy, dostarczaniem służby rolniczej i leśnej, słowem ująć i przeprowadzić wszystko, co rolnika obchodzi i dotyczy jego dobra.

Pierwszy projekt rządowy, przedłożony w jesiennej sesji roku 1893 przyoblekł myśl hr. Falkenhayna w kształty ustawy. Według tego projektu celem utworzenia związków jest polepszenie bytu materjalnego i dźwignięcie moralności w sferach rolniczych. Osiągnięcie tego celu nastąpić ma zapomocą tworzenia domów składowych i magazynów dla płodów surowych swych członków, sprzedawania dostarczanych płodów na rachunek i zlecenie tychże członków, zakupywania przedmiotów popytu rolniczego również na ich rachunek i zlecenie, zakładanie kas Raiffeisenowskich, pośredniczenia w wyrabianiu członkom długoterminowego kredytu hipotecznego, tworzenia szpitali i domów przytułku, wyszukiwania pracy podupadłym członkom, starania się o kontrolę handlu nasionami, pośrednictwa w zawieraniu kontraktów ubezpieczenia od ognia i gradu, tudzież ubezpieczenia bydła, zakładania i popierania hodowli bydła i t. d.

Widzimy więc, że związki powiatowe spełniać miały według projektu hr. Falkenhayna jeszcze o wiele rozleglejsze zadania niżeli te, jakich podejmowały się syndykaty rolnicze we Francji. Szczególnie doniosłe znaczenie miała ta sprzedaż hurtowna płodów, dostarczanych przez członków i myśl wzniesienia magazynów składowych. Płody te, dotąd odcięte od wielkiego handlu, o cenach zależnych od przypadku lub samowoli pośredników, miały spływać olbrzymiemi strumieniami na wielkie targi i skorzystać tym sposobem z wszystkich przywilejów, służących dotąd wyłącznie handlowi pośredniemu.

Na pokrycie pierwszych wydatków, połączonych z założeniem związków powiatowych i krajowych składać mieli członkowie jednorazowe datki, w wysokości nie przekraczającej 1 procent opłaconego przez nich w danym powiecie państwowego podatku gruntowego. Ponadto wkładki roczne na rzecz związków powiatowych miały nie być wyższe niż 4 procent, na rzecz związku krajowego nie przewyższyć 1 procent państwowego podatku gruntowego, przez nich w powiecie opłacanego, a pobór wkładek następować miał w formie dodatków do gruntowego podatku państwowego za pośrednictwem gmin.

Wysokość tego projektowanego dodatku do podatku miała więc być minimalną i nie zachodziła żadna obawa, ażeby dla kogokolwiek wkładki tę mogły się stać uciążliwemi. Podatek gruntowy w Galicji przyniósł w r. 1893 4,937.479 złr. Gdyby nawet w każdym powiecie sądowym — a było ich wówczas 180 — pobierano od każdego członka, t. j. rolnika samoistnego 1 procent na rzecz związku krajowego, a 4 procent na rzecz związku powiatowego, to mając na uwadze, że rolników samoistnych było wówczas 619.561 na obszarze Galicji 78.496·84 □ km., wypadałoby przeciętnie na każdego członka 8 ct. i 32 ct., razem 40 ct. rocznie.

Projekt hr. Falkenhayna spotkał się w naszym kraju z dwoma poważnymi zarzutami. Naprzód z tym, że jest centralistyczny, sprawę bowiem kultury kraj. wyjącza z pod kompetencji Sejmu a załatwia w Izbie poselskiej, mimo że sprawy kultury kraj. należą wedle statutu krajowego do Sejmu: powtóre zaś, że związkowi publicznemu, utrzymywanemu z danin publicznych każe przedsiębrać szereg interesów nie pozbawionych ryzyka, jak n. p. zakupno lub sprzedaż towarów na wspólny rachunek, dostawę dla wojska i t. p., podczas gdy z istoty związków

publicznych wynika, że takie interesy winny być ze zadań związku wyłączone i pozostawione inicjatywie prywatnej.

Wiktor Emanuel III w Wiedniu.

Pod jakimi warunkami mógłby król włoski przyjechać do Wiednia? Autonomja Trydentu, — Związek tej sprawy z polityką wewnętrzną i zagraniczną.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Wieści o przyjeździe króla Wiktora Emanuela III do Wiednia zaprzeczono. Zaprzeczenie przecież tchnie nieszczerością. Robi wrażenie, jak gdyby wiadomość o zamierzonej wizycie była prawdziwą, a tylko termin jej ogłoszenia uważano za przedwczesny.

Trzeba pamiętać, że przyjazdowi króla włoskiego do Wiednia stoją na przeszkodzie rozmaite trudności dyplomatyczne. Że ostatniej bytności króla Humberta w Wiedniu (27 października 1881 r.; królowi towarzyszył wówczas minister Mancini), dwór wiedeński nie skwitował rewizytą, jest to trudność drugorzędna. Zmiana tronu we Włoszech usunęła ją z porządku dziennego.

Młody król przecież musi się liczyć z opinją publiczną we własnym kraju. Austro-Węgry są jedynem mocarstwem w Europie, które nie uznało gwałtu, jakim bezwarunkowo było wtargnięcie wojsk włoskich do Rzymu papieskiego dnia 20 września 1870 przez wyłom koło Porta Pia. Dopóki monarcha austro-węgierski, lub jego prawowity następca nie zjawią się pod dachem obłożonego interdyktem Kwirynału, tak długo do ogólnego uznania dzisiejszego stanu rzeczy we Włoszech będzie brakowało jednego głosu Włochów i ten wyjątek niepokoi i drażni miłość własną.

Młody król musi się liczyć z owem zaniepokojeniem i z podrażnioną miłością własną. Wizytę dworowi austrjacko-węgierskiemu w Wiedniu mógłby złożyć zatem tylko w dwóch wypadkach:

1) Albo dostanie przyrzeczenie, że i rewizyta austrjacko-węgierska nastąpi w Rzymie;

2) albo rząd austrjacki i rząd węgierski, bądź jeden z tych rządów poczynią Włochom tak wybitne ustępstwa, że dla ich pozyskania będzie warto poświęcić — na razie — rewizytę w Rzymie samym.

O spełnieniu pierwszego warunku nie może być mowy. Widzieliśmy w ostatnich czasach, że nawet następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand, dwukrotnie udając się do Neapolu, Rzym starannie pominął, nie składając wizyty zaprzyjaźnionemu monarsze. Rozgoryczyło to prasę włoską. Dzienniki narzekały, sarkały, groziły. Wszystko to jednak postawy dworu wiedeńskiego nie zmieniło. Na tym punkcie o jakiejkolwiek zmianie nie może być mowy bez porozumienia się z Papieżem.

Drugi punkt atoli przedstawia szerokie, wygodne ramy, w których sporo miejsca na rozsądne, praktyczne kompromisy. Pominięcie Wiednia podczas projektowanej podróży młodego króla po dworach i stolicach Europy, wywarłoby złe wrażenie, zamąciłoby dobre stosunki Austro-Węgier z Włochami. Nasza monarchja zaś ma wiele i to ważnych powodów utrzymywania z sąsiadem południowym dobrych stosunków. Dla miłej zgody zatem warto zdecydować się na pewne ustępstwo.

Co Austro-Węgry mogły ofiarować Włochom w zamian za przyjazd Wiktora Emanuela III do Wiednia z przyzwoleniem na rewizytę w Wenecji lub w Medjolanie. I tutaj nasuwa się fakt z polityki wewnętrznej austrjackiej, który prawdopodobnie stoi w związku z podróżą króla Wiktora Emanuela III do Wiednia.

Prezydjalista z prezydjum ministrów baron Forstner von Billau, zamianowany hofratem w namiestnictwie innsbruckiem, obejmie kierunek starostwa w Trydencie, by je zmienić w oddział namiestnictwa czyli przywrócić włoskiemu Tyrolowi tę samodzielność administracyjną, którą posiadał przed hr. Kazimierzem Badenim. Ten ostatni uważał ową odrębność za niebezpieczną dla całości Austrji, za źródło pretensyj irredentystycznych. Zniósł ją tedy, zmieniając oddział namiestnictwa w Trydencie na zwyczajne starostwo. Warto przypomnieć, że wówczas pierwszym szefem sekcji w ministerjum spraw wewnętrznych, urzędnikiem, któremu wypadło spełnić polecenie naczelnika rządu i ministerjum, był tenże sam dr Koerber, dzisiaj przywracający ową korzystną dla Włoch i Włochów, a niekoniecznie bezpieczną dla Austrji odrębność Trydentu.

Hr. Bülow konferował w Wenecji z Prinettim nietylko w sprawach niemiecko-włoskich. W interesie utrzymania trójprzymierza dotknął również stosunków austrjacko-włoskich. I wtedy Prinetti oświadczył, że król Wiktor Emanuel III jest gotów przybyć do Wiednia za cenę ustępstw narodowych na rzecz Włochów austrjackich. Taka interwencja bowiem dodałaby mu popularności, która zrównoważyłaby sarkania, wywołane podróżą do Wiednia.

Dr Koerber radośnie przychylił się do tego planu. Urodzony w Trydencie, spędził lata dziecinne w otoczeniu włoskiem i czuje się na pół Włochem. Jego powierzchowność, giętkość umysłowa, metoda polityczna są włoskiego pochodzenia. Plan przywrócenia odrębności administracyjnej Trydentu, odpowiada zatem jego sympatjom osobistym. Powtóre, pomoże mu do utworzenia w Izbie poselskiej większości włosko-niemieckiej. Ta ostatnia nie doszła do skutku przy rezolucji cylejskiej, lecz obecnie stanie się faktem dokonanym. Dr Koerber będzie mógł dowieść Niemcom, że zwolna, lecz niezmordowanie pracuje nad przywróceniem im przewagi w państwie, przewagi w parlamencie.

Wszystko to przedstawia się jeszcze niejasno, niby partja szachowa po pierwszych posunięciach. Figury już zmieszane, lecz na razie nie możesz odgadnąć myśli przewodniej obu graczy. Widzisz jednak, że się przygotowują do stanowczego skoku. Można to powiedzieć o całej polityce Austrji, — polityce zagranicznej i wewnętrznej.

Ruch chłopski na Zadnieprzu.

Na lewym brzegu Dniepru, w Połtawszczyźnie, lub, wyrażając się ściślej, na samym jej krańcu w powiecie konstantynogrodzkim dzieją się rzeczy niezwykłe: Coś niby bunt głodowy, niby agrarno-socyalistyczna rewolucja chłopska, dość, że władze miały święta niespokojne. Na miejsce zaburzeń wyruszył głównodowodzący wojskiem okręgu kijowskiego, jenerał Dragomirow, a obecnie pojechał sam wielki książę Dymitr Konstantynowicz, którego osoba ma wpłynąć uspokajająco na rozhukane tłumy.

Postaram się skreślić w kilku słowach wiadomości, dochodzące mnie z różnych źródeł o ruchu połtawskim.

Powiat konstantynogrodzki, widownia rozruchów, jest wysunięty daleko na południowy-wschód; leży niedaleko od kopalń węgla nad Donem. W roku ubiegłym był tam wielki nieurodzaj. Bieda wśród ludu jest tem większa, że przemysł węglowy przeżywa obecnie ciężką kryzis i kopalnie zredukowały podobno do 15 prc. liczbę robotnika, którego potrzebowały zazwyczaj. Nędza wszędzie jest złym doradcą. Na przednówku tłum, złożony z kilku tysięcy ludzi, ruszył do dworów i fabryk, już nie prosząc o wsparcie, ale żądając pomocy.

Obywatele uznali przeważnie za najwłaściwsze wysłać do tłumu parlamentarzy i ułożyć się z nim. Otrzymawszy zapomogę w postaci kilku worków mąki, zboża i jakiegoś zasiłku pieniężnego, tłum szedł dalej, ale wciąż wzrastał do tego stopnia, że okupić się mu już było niepodobna. Wówczas partje spokojnie, nie bijąc i nie ruszając nikogo, wchodziły na folwarki i zabierały wszystko, co się nawinęło pod rękę; konie, bydło, zboże. Następnie szli dalej, ale już nie tylko brano, co się podobało, ale zaczęto bić, łamać i niszczyć wszystko, czego wziąć nie można było.

Najpierwej i najbardziej ucierpiał majątek wielkiego księcia Meklenburg-Strelickiego, Karlówka. Gdy tłum wszedł na folwarki i rozpoczął gospodarować, administrator Scheiden, próbował go powstrzymać, lecz otrzymał zapowiedź: „o-

---

PRZYGODY

kijowsko-sybirskie

Stanisława Kądzielskiego

od wiosny 1892 do jesieni 1900 roku.

39 (Ciąg dalszy).

Rano i wieczór odbywała się ich „powierka“, t. j. liczenie czy wszyscy są, a potem szli niby na spoczynek, a właściwie jedni za wódką, której najdziwaczniejszemi sposobami do więzienia dostarczali i potrójną cenę brali, inni pić wódkę a inni kraść; to też im więcej bywało ludzi z pospolitych na „wolnej komendzie“, tem więcej musiały się sąsiednie wsie pilnować.

Sprzedaż wódki w pewnym obrębie dokoła akatujskiego więzienia jest nie tylko zakazana, ale nawet rząd nie wydaje dla takich okolicznych wsi patentów do sprzedaży wódki; lecz to bynajmniej nie przeszkadza, że we wsi Akatuju są dwa domy, w których jawnie wódkę sprzedają, z tą różnicą, że niema napisu i że nie potrzebują opłacać stosunkowo dość drogiego patentu; — przemycanie wódki do więzienia przez bramę wjazdową było, jakby się zdawać mogło wprost niemożliwem, gdyż powracających z robót jak najściślej przeszukiwano, a innej drogi nie było, ponieważ idąc na robotę i z roboty, bywali więźniowie wciąż pod strażą, a wódka mimo to przedostawała się do więzienia; cena za butelkę słabej wódki dochodziła do 3 rubli a spirytusu do 5 i wyżej; pieniądze pomiędzy pospolitymi były, szczególnie zarabiali dobrze rzemieślnicy szewcy, krawcy, stolarze i t. p. inni, którym za roboty rządowe wprawdzie tylko jakąś część pieniędzy oddawano, a resztę zapisywano na ich rachunek, aż do wyjścia na wolność. — Wolno im było po odrobieniu rządowej roboty, robić dla dozorców, włościan z okolicy i t. p., a chociaż i w tym wypadku tylko jakaś część miała rzemieślnikowi być wypłacaną, a reszta na jego rachunek w kantorze składana, to oni na to tak sobie radzili, że cena przedmiotu bywała o $1/3$ niższa, jeżeli odbierający zamówioną robotę płacił na ręce z pominięciem kantoru; to też każdy starał się płacić rzemieślnikom gotówką, a dozorcy na tem tylko zarabiać mogli, gdyż złapana wódka, przemycana, należała do nich, a taka „perechwatka“ t. j. pochwycenie, wyłapanie dość często się zdarzało. Przyszła raz dłuższa pora, że prawie wszyscy więźniowie (oprocz Tatarów, bo ci nie piją, lecz najwięcej wódką targują) dzień w dzień pijani, a wódki złapać nie było można, bo po naczelniku Archangielskim pozostała zasada, że gdy wódka dostała się do wnętrza więzienia, to szczęście więźni, nie ich karać należało, lecz dozorców u bramy za niedobre wykonywanie służby. Dopiero po upływie 6 czy 7 miesięcy wypadek, a nie dowcip dozorców wykrył drogę przemycania.

Pewnego razu, gdy przywieziono drzewo do kuchni (a wozili drzewo i wodę kilka razy dziennie) kazał klucznik jednemu więźniowi natychmiast przynieść do „dyżurki“, t. j. pokoiku, w którym odbywa się służba wewnątrz budynku więziennego, kilka polan do pieca, ten nie czekając aż drzewo z wozu zrzucą, nabrał, przyniósł, w piec nałożył, podpalił i poszedł, a że się jakoś niedobrze paliło, więc klucznik sam zaczął poprawiać przyczem wpadło mu w oczy, że z jednego polana wydobywały się sine płomyki, wyciągnął to polano, zagasił wodą i odkrył w polanie czop tak zgrabnie wbity, że trzeba było dobrze wpatrzyć się, by go dojrzeć; wydobył go i wyciągnął z wydrążonej w polanie dziury kiszkę bydlęcą napełnioną spirytusem; lecz niedość silnie zawiązaną, co było przyczyną, że spirytus wyciekał pomału, jeszcze zanim się polano spaliło; dozorca wypadł czemprędzej do kuchni i jeszcze 2 takie polana już odłożone ze spirytusem znalazł. Podejrzywali mojego byłego majstra bednarza-kołodzieja, że to on w tokarni wytaczał dziury i przygządzał czopy, a ludzie z wolnej komendy wkładali w te dziury napełnione spirytusem kiszki. Przeszukiwano wprawdzie najdokładniej woźnicę. wóz z drzewem, a nawet woły pod brzuchami, ale nikomu nie przyszło na myśl, że spirytus wewnątrz niektórych polan znajdował się.

Co do kradzieży z „wolnej komendy“ popełnionych, to było za moich czasów takie zdarzenie: Pewnego dnia przyprowadzono 9-ciu z „wolnej komendy“ napowrót do więzienia, za karę, że w ich dziesiątce jeden uciekł.

Więźniowie wolni są podzieleni na dziesiątki pod przewodnictwem dziesiętnika mianowanego przez zarząd więzienny, który odpowiada wraz z towarzyszami za ucieczkę współtowarzysza. — Otóż wykryło się później, że cała ta dziesiątka poszła po północy okraść sklep kupca Czegodajewa we wsi Akatujn. Czegodajew zbudził się wyszedł z rewolwerem, wypalił kilka razy, a złodzieje uciekli, ale w drodze spostrzegli, że jeden z nich ranny chwieje się; więc wzięli go pod ręce i poprowadzili drogą boczną; rana postrzelonego okazała się ciężką; zbrodniarze zrozumieli, że jeżeli swego towarzysza doprowadzą do więzienia, sprawa się wykryje i będą srogo ukarani; nie wiele myśląc zadusili rannego i gdzieś zakopali. Zarząd więzienia myśląc, że więzień uciekł, rozesłał jak zwykle pisma o ucieczce po gminach i doniósł do władzy wyższej, a chociaż jak wspomniałem, potem jawnie mówiono o zaduszeniu, to wszystkim było wygodniej dla uniknięcia dochodzeń urzędowych, nie dochodzić prawdy.

My polityczni, będąc i w „wolnej komendzie“, nie mieliśmy ani dziesiętnika, ani „powierki“, tylko z dobrej woli naczelnika Archipowa, jednakże nie wolno nam było bez jego kartki (paszportniku) choćby na jeden dzień (nie noc) wyjeżdżać do miasta „Aleksandrowskij-Zawod“, ale do wsi Akatuja ile razy kto chciał chodził bez niczego. Pospolici musieli i od Akatuja brać pozwolenia, rozumie się, że za wódką i kradzieżami chodzili bez tych upoważnień. Na życie w „wolnej komendzie“ dostawaliśmy więso, krupy, sól i t. p.. co można było wszystko zamienić u zawiadowcy składów na gotówkę, a wartość tego dochodziła na miesiąc do 5 rubli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dejdź i nie wtrącaj się, bo źle będzie“. Zrozumiał — i odszedł, poczem tłum rozbił fortyfikację, znajdującą się w majątku, część wódki zabrał, resztę wylał do wody, a z folwarku uniósł wszystko, co się dało.

Ten sam los spotkał fortyfikację w Kołomaku.

W Iwanówce tłum zerwał pieczęcie akcyzy i odpędziwszy urzędników skarbowych, zabrał i wrzucił do wody 30 000 pudów cukru. Wszystkie folwarki okoliczne zostały zrabowane.

W rozruchach rej wodzą chłopi z siół: Warwarówka, Wasilewszczyzny, Maksimówki i Holzmanówki, uważanych jako główne siedliska ruchu. Jest to miejscowość odległa o trzy wiorsty od stacji kolei połtawskiej Trepki.

Na miejsce rozruchów wezwano, rzecz prosta, wojsko. Z Kurska przybyły dwa pułki, z Połtawy dwa, z Charkowa dwanaście bateryj artylerji i ośm sotni kozaków. Przybycie siły zbrojnej nie odrazu uspokoiło tłumy; wezwanie do spokojnego rozejścia się nie wszędzie wywarło pożądany skutek.

W Wasilówce banda nie posłuchała wezwania, a gdy piechota wystrzeliła po raz pierwszy piaskiem, tłum widząc, że nikogo nie zabito i nikt nie został ranionym, z cepami i widłami rzucił się na wojsko. Wówczas użyto ostrych nabojów i po trzech salwach tłum rozpierzchł się, pozostawiając na placu 76 zabitych, nie licząc rannych. Niezwłocznie na miejsce rozruchów zjechał gubernator półtawski ks. Oboleński, i rozpoczął sądy doraźne. Zaaplikował przywódcom po 200 do 300 rózeg, a egzekucja przedewszystkiem wykonaną została na starszyźnie Wasilewskiej wołości, która stała na czele bandy. Pod rózgami wyzionęło ducha trzydziestu pięciu chłopów.

Wojska zostały rozkwaterowane po zbuntowanych wsiach i nakazano im obchodzić się z ludnością jak najsurowiej. Kontrybucja wywołała nowe rozruchy, i rozjątrzony tłum rzucił się na wojsko. Podobno jeden z oddziałów, gdy mu kazano strzelać do zbuntowanych, rozkazu nie usłuchał. Skutkiem tego właśnie wyjechał do Wasilówki głównodowodzący wojsk okręgu, aby osobiście kierować śledztwem, prowadzonem w tej mierze.

Tak się przedstawia strona faktyczna, zewnętrzna ruchu Połtawskiego.

Zjawia się przedewszystkiem pytanie: co to jest, co znaczy ten ruch, na jakim powstał on gruncie, kto go rozdmuchuje i kto nim kieruje? Odpowiedzieć na to trudno, ale widocznie ruch to chłopsko-socjalistyczny. Dawne tradycje chłopskie o podziale powszechnym ziemi podały sobie ręce z zasadą socjalistyczną: precz z kapitałem, precz z nierównością stanów. Wśród ludu krąży wersja, że cesarz rozkazał obdzielić ziemią wszystkich chłopów tak, żeby na każdą duszę przypadało po trzy dziesięciny, ale, napisawszy ukaz, wyjechał do Paryża, a ministrowie i panowie zataili rozkaz, więc każdy powinien wziąć, co mu przyznano i nadano.

W innem miejscu mówią: nie będzie już więcej ani czynowników, ani panów, a tylko: „car, popy i studenty“.

Ta ostatnia opowieść jest nader charakterystyczną. Dowodzi ona, że w ruchu gra rolę poważną agitacja socjalistyczna i że nie obchodzi się tu bez wpływu emisarjuszów partji rewolucyjnej. Po próbie niefortunnej wywołania rozruchów na ulicach Kijowa wśród ludności fabrycznej, przerzuciła ona swą działalność agitacyjną do gubernii Połtawskiej, gdzie znaleziono grunt bardziej podatny. Wśród publiczności, podawane z ust do ust, krążą już legendy o ruchu połtawskim. Powiadają, że do Karłówki przyjechał jenerał z Petersburga, który opowiedział, że jest przysłanym przez w. ks. Meklenburg-Strelickiego dla zlustrowania majątków. Kazał on zwołać do urzędu gminnego chłopów ze wsi ościennych i tu odczytał im manifest fałszywy, poczem chłopstwo rzuciło się na dwory.

Legenda ta zbyt przypomina awanturę serbską, aby brać ją na seryo...

Nieprawdopodobnemi również zdają się być pogłoski o oporze wojsk, które jakoby nie chciały strzelać. Legenda idzie dalej. Powiadają, że oficer widząc, że wojsko go nie słucha, rozkazał kapralowi powtórzyć komendę. Gdy ten odmówił posłuszeństwa, oficer go zastrzelił, poczem został podniesiony na bagnety przez swoją kompanię... Historja zbyt nieprawdopodobna...

W każdym razie ruch połtawski jest zjawiskiem poważnem. Nie należy zapominać, że to jedna z najludniejszych i względnie najoświeceńszych gubernij państwa, że lud tu jest krnąbrny i bitny, a przytem nie zapomniał o swych właściwościach plemiennych i nie lubi „Moskali“...

Gaz. Nar. C. P—ski.

Prasa słowiańska o Polakach.

„Moravska Orlicé“, wychodząca w Bernie, w ostatnim numerze swoim poświęca wstępny artykuł sprawie memorjału komisji kolonizacyjnej, nad którym toczą się obrady w Izbie panów sejmu pruskiego. Artykuł, noszący tytuł „Pul milliardy na germanisaci“, w kilku ustępach gorąco protestuje przeciw krzyczącemu bezprawiu pruskiemu.

„Pod berłem Hohenzollernów żyje koło półczwarta miljona Polaków, tak, że na jedną głowę polską przypada 150 marek z tych Judaszowych srebrników“. Kończy się artykuł przytoczeniem znanego czterowiersza p. Dasnrotha:

Sto miljonów marek, to nie fraszka,
Można za nie kupić województwo całe.
Ale z duchem polskim walka — nie igraszka,
By ducha zgnębić — i Niemcy za małe.

Mejme nadeji, že „divu toho“ nedokaže ani pul milliardy marek!

* * *

Dubrownicka „Croena Hrvatska“, powołując się na artykuły „Głosu Narodu“ w sprawie naszego stanowiska wobec proponowanej p. Jaworskiemu prezydentury w delegacjach wspólnych, poświęca w jednym z ostatnich swych numerów artykuł p. t. „Poljaci i trojni savez“, w którym z radością wita politykę Koła polskiego. „Stanowisko Polaków będzie najlepszym dowodem, że bajką jest, jakoby trójprzymierze było niezbędną koniecznością dla monarchji. Jest niezbędną koniecznością dla hegemonji Niemców i Madziarów, ale sprzeciwia się interesom samodzielności i powadze monarchji. Odczuwamy to najsilniej my Chorwaci, jako ofiary trójprzymierza. Pomiędzy wszystkimi Słowianami Polacy nie mają ani większych ani naturalniejszych ani szczerszych przyjaciół od nas Chorwatów. Najnowsza ich opozycja przeciw trójprzymierzu wzmocni tylko tę przyjaźń.

„Saybuscher Papierfabrik“.

Taką nazwę przybrała sobie istniejąca od lat wielu w Zabłociu przy Żywcu fabryka, będąca własnością Spółki kilku w Bielsku zamieszkałych Niemców, gdy w bujnym swym rozwoju nie mogąc podołać zamówieniom w celu powiększenia swych zakładów zawiązała akcyjne towarzystwo i zwiększyła swe czynności niepomiernie.

Wskutek tej nowej transakcji na podstawie wykazanych cyfer, nastąpił nowy wymiar podatku, który wraz z dodatkami krajowymi wynosi z górą 70 tysięcy koron.

Kwota ta wobec płaconych przed zawiązaniem akcyjnego towarzystwa 18 tysięcy, jest rzeczywiście zbyt wygórowaną.

Zrobiono więc alarm, zagrożono przeniesieniem fabryki do Zoliny na Węgrzech, gdzie rząd węgierski byłby gotów, starą opuszczoną hutę miedzianą odstąpić towarzystwu za bezcen, a nadto udzielić wszelkich ulg podatkowych i taryfowych na lat szeregi, jak to w mądrem zrozumieniu intencji podniesienia przemysłu krajowego dla nowo tworzących się fabryk rzeczywiście czyni. Groźba ta jednak była tylko „strachem na Lachy“, gdyż ulgi spodziewane we Węgrzech nie mogą równoważyć z nader korzystnymi warunkami, jakie daje ilościowo i jakościowo tutejsza siła robocza, której Węgrom Galicja w tysiącach wyjeżdżających tam robotników dostarczać musi.

Z drugiej strony poczyniono kroki u władz odnośnych, aby podatek obniżyć, a względnie wyjednać zniesienie lub obniżenie podatku krajowego i sprawa podobno będzie przychylnie załatwiona.

Fabryka jest własnością akcjonarjuszów wyłącznie Niemców i żydów, niemiecki jest jej zarząd, wszyscy a liczni urzędnicy biurowi, majstrzy i kierownicy fabryczni, to Niemcy. Nie znam tam ani jednego Polaka!

Niemiecka, fantazyjna nazwa firmy „Saybuscher Papierfabrik“, mówię fantazyjna, bo gdy złośliwie przezwano Żywiec „Saybuschem“, to fabryka nie istnieje w Żywcu ale w Zabłociu. Polska jest tylko siła robocza, na której się akcjonarjusze bogacą.

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopisu część druga.

74 **(Ciąg dalszy).**

Odetchnęła głęboko i zamilkła.

Byliśmy tak zaskoczeni i słowami i niespodziewanym tonem tego, co powiedziała, że siedzieliśmy przez pewien czas w milczeniu, nie umiejąc znaleść odpowiedzi. Zresztą jakąż jej można było dać odpowiedź? — ona jej nawet nie czekała...

„Biorę sobie swobodę... Nie jestem już twoją żoną...“

Dziwne wrażenie wywarły na mnie te słowa. Przez chwilę dźwięczały mi w uszach, jak hasło nowego życia, jak obietnica czegoś, czego się nawet nie śmiałem spodziewać, jak... nie! nie umiem już powiedzieć, co się ze mną działo! Tak mi się zdało, że to jedno zdanie zaciera i niweczy wszystko smutne, co przeszło; w piersiach uczułem jakąś pełnię, jakiś napływ krwi, raźniej w żyłach tętniącej...

Spojrzałem na Martę. Siedziała nieruchoma i cicha, w morze zapatrzona — i tylko pod zastygłym, niezmiernie smutnym uśmiechem usta zadrgały jej czasem tak, jakby się miała rozpłakać.

„Biorę sobie swobodę...“

Tak przed chwilą mówiły jej usta.

Ale jej oczy i uśmiech jej mówiły teraz, że bierze ją sobie nie jak skrzydła, które są prawem lotu, lecz jak całun, który jest prawem do spokoju; że jest to swoboda dla niej nie brzaskiem zapowiadającym dzień, ale zmierzchem, który przynosi odpocznienie... Na powiekach zabłysły jej łzy i przez te łzy patrzyła uparcie w dal, na słońcem pozłocone księżycowe morze.

Serce ścisnęło mi bolesnym kurczem, bo zrozumiałem, że można się od przeszłości odwrócić, ale zmazać jej niepodobna.

Tymczasem Piotr odezwał się sucho:

— Wszystko mi jedno.

A po chwili dodał:

— Co teraz zamierzasz robić?

Marta drgnęła:

— Nic... Żyć jeszcze trochę dla Toma... dla dzieci... A potem...

— Dla dzieci — powtórzył Piotr, jak echo.

Właśnie od wybrzeża biegły obie dziewczynki, śmiejące się, rozpromienione, z fartuszkami pełnemi uzbieranych kamyczków, muszel i bursztynu. Wołały głośno Toma, który nieopodal budował jakieś młyny na strumyku. Piotr powiódł za niemi zwolna oczyma.

— Dla dzieci... — powtórzył raz jeszcze i podparł głowę na dłoni.

Pamiętam tę chwilę, jak dzisiaj. Słońce dotykało już widnokręgu i świat ze złotego zaczynał się stawać purpurowy. Lekki wiatr od morza, przynoszący nam z ostrym zapachem wodorostów szmer rozbijającej się na żwirze fali i dźwięczne, srebrzyste głosy dzieciące.

Nagle Marta powstała i zwróciła się ku Piotrowi.

— Piotrze, daruj — odezwała się głosem nizkim i ciepłym, jakiego zdawna już u niej nie słyszałem — daruj, ja może... byłam niesprawiedliwa..., daruj, ale ja... widzisz, nie mogłam, nie mogę... Żal mi, żeś miał przezemnie... takie życie...

Wyciągnęła ku niemu rękę.

Piotr powstał również, popatrzył na nią, potem na dłoń wyciągniętą, znów na twarz jej i nagle wybuchnął strasznym, spazmatycznym śmiechem.

— Cha, cha, cha! to dobre! tak jednem słowem, za tyle lat! — cha! cha! cha! — chcesz swobody? dobra myśl! może nowego wyboru? cha! cha! cha! „Piotrze, daruj! Nie jestem już twoją żoną!“

Śmiał się jak opętany i wykrzykiwał różne niezrozumiałe słowa. Potem nagle urwał, odwrócił się i odszedł ku domowi.

Marta stała przez chwilę zmieszana, z wyrazem wstrętu i upokorzenia na twarzy, aż wreszcie i jej nerwy odmówiły posłuszeństwa i wybuchnęła głośnym, nieutulonym płaczem, po raz pierwszy od owej burzy, kiedy została żoną Piotra.

Odszedłem w milczeniu, jeszcze więcej przygnębiony, niż zwykle.

Długą, czternastodniową noc przepędziliśmy prawie nie mówiąc do siebie. Na drugi dzień na pozór wszystko wróciło do dawnego trybu. Wzięlimy się zaraz zrana do zwykłych dziennych zajęć, rozmawialiśmy nawet po staremu, nie wspominając o „rozwodzie“, który od owego wieczora stał się istotnie rzeczą dokonaną. Stosunek dotychczasowy między Martą a Piotrem był tego rodzaju, że zerwanie go odczuliśmy wszyscy raczej jako ulgę. Spostrzegłem zwłaszcza, korzystną zmianę w usposobieniu Marty. Nie powiem, żeby była weselsza, ale przynajmniej nie znać było na niej dawnego przymusu; rozmawiała z nami swobodniej, nawet dla Piotra była lepsza, choć tak brutalnie odtrącił jedyne serdeczne wyrazy, z jakiemi się do niego zwróciła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Byłoby na czasie, aby krajowe władze galicyjskie, skłaniające się do ulg dla przedsiębiorstwa w kraju założonego, postarały się wprzód o to, aby administracja tej rzekomo polskiej fabryki — polską była, aby w niej w miejsce niemieckich przybyszów znaleźli zajęcie polscy urzędnicy, majstrzy i kierownicy. Nie będzie to nic szkodzić samemu przedsiębiorstwu, które, jak słychać, wskutek sprawy wrzesińskiej i jej zastępstw, jako galicyjskie, bojkotowane jest przez Prusaków.

Niech się fabryka da poznać w Królestwie Polskiem i Rosji, niech zawiąże tam swe relacje handlowe, a snadnie bez pruskich marek obyć się może.

WRÓŻKA.

Głośne ostatniemi czasy w Niemczech całych sprawy i procesy „wróżbiarek“ i „znachorek“ berlińskich, wydobyły teraz z zapomnienia nazwisko kobiety, która przez długie dziesiątki lat w ubiegłym wieku, znaną była w całej, rzec można Europie, mianowicie: mademoiselle Lenormand z Paryża. Współcześni twierdzili o niej zupełnie serjo, że przepowiedziała wielką rewolucję we Francji, dyrektorjat, konsulat, cesarstwo, restaurację, 100 dni napoleońskich, drugą restaurację i wypadki lipcowe w Paryżu. Czy przypadek sprawił istotnie, że przepowiednie tej zagadkowej kobiety spełniały się w samej rzeczy, któż zdoła dzisiaj na pewne to stwierdzić? Faktem jest natomiast, że Napoleon I-szy wierzył święcie w sztukę jasnowidzenia panny Lenormand i on właściwie ugruntował jej „dziejową“ sławę...

Przez lat 50 mieszkała m-lle Lenormand w małym, niepokaźnym domku w Paryżu, przy ul. Tournon nr. 5. Na tablicy, wiszącej nad drzwiami parterowemi w dziedzińcu, stał napis: „Mlle Lenormand, libraire“. Zwała się tedy sama „księgarzem“, zapewne dlatego, że miała na składzie u siebie i sprzedawała publiczności książeczki ze swojemi przepowiedniami, tytuł zaś „wróżka“ był tak samo, jak dziś, wszędzie zdyskredytowany, a nawet wzbroniony, jakkolwiek Lenormand np. cieszyła się łaską i względami samego Napoleona.

Urodziła się w 1772 r. w Alençon i w tamtejszym klasztorze Panien Benedyktynek odebrała znakomite wychowanie. Wykształciła się szczególnie w językach, w muzyce i malarstwie, a nawet pono umiała wcale zgrabne pisać wiersze.— Sztuki wróżbiarskiej miała się nauczyć od jednej ze starszych zakonnic, gdy była jeszcze młodziutkiem dziewczęciem.

W 18 roku życia, zatem w 1790 roku, osiedliła się w Paryżu, więc w czasach, gdy świat cały rozbrzmiewał wiekopomnemi zdarzeniami w stolicy Francji. Ponure przepowiednie płynęły z jej ust podówczas, lecz lekkomyślni Paryżanie śmieli się z nich. Pewnego dnia, zjawiła się u niej młoda kobieta w grubej żałobie, która niedawno utraciła była męża na gilotynie... Lenormand nie skąpiła słów pociechy ciężko strapionej wdowie, a wróżbę swoją zakończyła słowy: „Korona czeka cię — Madame!“ Kobietą tą była Józefina Beauharnais, która wkrótce potem poślubiła małego wzrostem i mało znanego jeszcze jenerała, nie posiadającego ani majątku, ani wielkiego nazwiska rodowego, ani wreszcie — jak się zdawało — szczególniejszej jakiejś karjery przed sobą. Józefina w głębi ducha zrezygnowała już była zapewne z obiecanej jej przez pannę Lenormand korony i aby właśnie jej okazać, jak się omyliła, zaprowadziła do niej swego męża, Bonapartego. Jakżeż wielkiem jednak było zdziwienie pięknej jenerałowej, gdy Lenormand ujrzawszy ją, zawołała: „W przyszłości pani nic się nie zmieniło do tej pory!“ Po chwili Bonaparte z uśmiechem żartobliwym podał jej swoją dłoń prawą do odczytania wróżby i wtedy Lenormand głosem donośnym, a uroczystym, miała zawołać do niego: „Sto bitew zwycięskich stoczysz pan, ocalisz rzeczpospolitą, założysz dynastję, pokonasz Europę!...“ Napoleon miał wybuchnąć śmiechem głośnym, lecz po chwili spoważniał i rzekł: „Będę się starał spełnić wróżbę pani...

Przez długie czasy był Napoleon dla panny Lenormand nader przychylnie usposobiony, a cesarzowa Józefina już była całą duszą jej oddana. Lecz gdy w jakiś czas potem Lonormand przepowiedziała jej rozwód z cesarzem, Napoleon, rozgniewany kazał ją wtrącić do więzienia... W roku zaś 1800 wróżby jej stawały się tak dalece groźne i niebezpieczne, że ją nawet z całej Francji wydalono. Osiadła wtedy w Brukseli, gdzie też wydała broszurę, pod tyt.: „Souvenirs prophetiques d'une sibylle sur les causes de son arrestation“, w której przepowiadała upadek Napoleona... I ten, wielki nieustraszony burzyciel tronów, miał przed wróżką taki lęk zabobonny, że nakazał wykupienie i zniszczenie całego nakładu tej broszury. Pojawiła się ona powtórnie dopiero w 1814 r., gdy i Lenormand mogła powrócić już do Paryża z wygnania. Lecz gdy Napoleon zjawił się niespodziewanie we Francji, Lenormand czemprędzej umknęła ponownie do Brukseli, gdzie żyła w głębokiem przeświadczeniu, że pobyt jej tutaj będzie jeno krótki i że jej powrotowi do ojczyzny żaden cesarz nie stanie już na przeszkodzie.

Po upadku Napoleona żyła też w stolicy Francji, aż do swej śmierci, szanowana ogólnie, formalnie czczona, jako uprzywilejowana prorokini. Najznakomitsze osobliwości ówczesne cisnęły się do niej co dnia po... wróżbę. W 1818 r. udała się do Akwisgranu w czasie kongresu i tam pomiędzy innymi także Cesarz Aleksander I-szy zasięgnął jej rady. Do stałej klienteli swojej zaliczała też takiego Benjamina Constant'a, panią Stael, słynną z piękności i romansu swego z ks. Albertem pruskim, panią Recamier, i wiele innych. Wielu też cudzoziemców, przybywających do Paryża, udawało się do niej, nietylko, aby ujrzeć tyle głośną wróżkę, ile, aby dowiedzieć się i o własnej przyszłości. Mimo to... w latach trzydziestych m-lle Lenormand utonęła w zapomnieniu, a gdy w 1843 r. zmarła, zgon jej dopiero przypomniał światu nazwisko tej Pytji nowożytnej.

ZE ŚWIATA.

Tryumfy Paderewskiego w Ameryce. — Utytułowani. — W wagonie z Paryża do Nowego Jorku. — Krater Wezuwjusza. — Wielka konferencja anarchistów. — Tortura pod krowiemi językami.

Tryumfy Paderewskiego w Ameryce. Z Nowego Jorku donoszą: Jak tylko „król fortepianu“ zawitał do naszego miasta, natychmiast wszystkie dzienniki starały się zamieszczać mnóstwo rozmów, anegdot i interwiewów z wielkim polskim artystą. W jednym z tych artykułów nieznany autor utrzymuje, że teraźniejszy Paderewski jest zupełnie inny, niż ten, który dziesięć lat temu robił na publiczności amerykańskiej wprost czarodziejskie wrażenie. Nie znaczy to bynajmniej. aby siła jego talentu zmalała, lub osłabła, — gdzieżtam, teraz, jak i wprzódy, jest on ubóstwieniem i uwielbieniem Amerykanów, a szczególniej już Amerykanek, rodzaj gry jego zmienił się tylko zasadniczo. Dawniej Paderewski był to romantyczny, pełen melancholji i pesymizmu poeta i marzyciel, który wkładał w muzykę całe morze swoich cierpień. Kiedy on wodził po klawjaturze swoimi bladymi, wysmukłymi palcami i w natchnieniu improwizował, zdawało się wszystkim, że słyszą natchnienia i skargi. Wiele kobiet zaledwie mogło wprost, jak same zapewniają, powstrzymać się od tego, aby opuścić zajmowane miejsce, a podejść do poety, który blady, w zapamiętaniu twórczem patrzał błędnie przed siebie i zapewnić go o swej najgłębszej sympatji. Nie patrzały one bynajmniej na interesującego mężczyznę, ale na prześladowanego przez los, śmiertelnego człowieka, którego dusza przemawiała do ich dusz w bezmiernie smutnych tonach.

Przed dwoma laty zjawił się „nowy“, zupełnie zmieniony Paderewski. Zupełnie inne uczucia słychać było w jego muzyce. Zamiast miękkich appegiów, rozlegały się pod jego palcami potężne akordy. Tryumf, radość i śmiech tryskały z jego fantazyj. Teraz ujrzały kobiety amerykańskie już nie cierpiącego, nieszczęśliwego człowieka, ale pełnego ognia, rycerskiego Polaka, ku któremu dusze niewieście pobiegły z niemniejszym entuzjazmem. Na końcu jednego z koncertów zdawało się, że publiczność szał ogarnął. Paderewski połączył w nim „dawnego“ i „nowego“ człowieka. Był zarazem marzycielskim poetą i zwycięskim bohaterem. Rezultat był nieopisany. Kobiety zupełnie potraciły głowy. Zostawiając na miejecach wachlarze, okrywki, nawet portmonetki, rzuciły się ku estradzie, z której artysta musiał uciekać co duchu, aby uniknąć zbyt niebezpiecznych owacyj rozgorączkowanych wielbicielek.

* * *

Utytułowani. Przeglądając rocznik „Gazety warszawskiej“ z 1824 r., znaleźliśmy w Nrze 86 z dnia 29 maja długą listę rodzin, lub osób, którym przyznano zatwierdzenie tytułów książąt, hrabiów, baronów i kawalerów Państwa Francuskiego. Oto w dosłownem brzmieniu ta lista wraz z poprzedzającym wstępem:

„Deputacia do rozpoznawania i przyznawania tytułów honorowych z Grona Senatu wybrana.

„Ukończywszy poruczone sobie przez Najjaśniejszego Pana Cesarza i Króla Aleksandra I, dzieło, podaje do wiadomości publicznej listę imienną osób i familij, którym tytuły stosownie do złożonych legitymacyj przyznane zostały:

Książęta: Joanna księżna Łowicka, Czartoryscy Adam i Konstanty, Czetwertyński Antoni. Jabłonowscy: Maksymiljan, Antoni, Stanisław i Władysław, Lubomirscy: Henryk i Jerzy, Mirski Bogumił, Puzyna Wincenty i Józef, Radziwiłł Hieronim i Michał, Sapiehowie: Paweł, Ksawery i Leon, Woronieccy: Antoni, Józef, Kalikst, Henryk Wincenty, Ogińscy: Tadeusz i Franciszek.

Hrabiowie: Aleksandrowiczowie, Batowscy, Bnińscy, Borkowscy, Brzostowscy, Butlerowie, Bystrzonowscy, Chodkiewiczowie, Czapscy, Dąbscy, Działyńscy, Dzieduszyccy, Dzierzbiccy, Fredrowie, Giżyccy, Gomolińscy, Grabowscy, Grodziccy, Gutakowscy, Gurowscy, Hussarzewscy, Jezierscy, Kicińscy, Krasińscy, Komorowscy, Krukowieccy, Kwileccy, Latalscy, Lanckorońscy, Ledóchowscy, Lubienieccy, Łubieńscy, Małachowscy, Matuszewiczowie, Męcińscy, Mielżyńscy, Mikorscy, Miroszewscy, Morsztynowie, Morscy, Mostowscy, Ossolińscy, Ostrowscy, Ostrorogowie, Pacowie, Parysowie, Potoccy, Poletyłowie, Przerembscy, Rusoccy, Sierakowscy, Skarbkowie, Sobolewscy, Stadniccy, Starzeńscy, Suchodolscy, Szembekowie, Szołdrscy, Tarnowscy, Tarłowie, Ułłanowiczowie, Walewscy, Wąsowiczowie, Wielhorscy, Wielopolscy, Wodziccy, Wołowiczowie, Zamoyscy, Zabiełłowie, Załuscy, Zboińscy, De Verny.

Baronowie: Brincken Juljusz, Chłussowicz Józef, Chłopicki Józef, Chaudoir Jan, De Heydel Jan, Dulfus Stanisław, Horoch Józef, Jerzmanowski Paweł, Kobyliński Franciszek, Kosiński Michał, Lewartowski Jerzy, Maltzan Adolf, Rastawiecki Ludwik, Rayski Franciszek, Skarzyński Ambroży, Soldenhoff Aleksander, Stokowski Ignacy i Wyszyński Józef.

Kawalerowie państwa francuskiego (Chevaliers): Bayer Maciej, Kolecki Jan, Millberg Henryk, Regulski Józef, Schütz Franciszek, Smett Stanisław, Zielonka Benedykt.

Wzywa się tych, których dyplomata oryginalne przez Deputację przyznane zostały, aby takowe niezwłocznie odebrać w kancelarji Senatu chcieli.

Warszawa dnia 24 maja 1824 r. Podpisano: Bieliński prezydujący, Niemcewicz sekretarz stanu.

* * *

W wagonie z Paryża do Nowego Jorku. Dookoła ziemi suchą nogą! Tak! Jeśli urzeczywistnionym zostanie pomysł Francuza p. Loicq de Lobela, wsiadłszy do wagonu w Paryżu, będziemy mogli, nie wysiadując z wagonu, albo raczej przesiadając się z wagonu do wagonu, dojechać aż do samego Nowego Jorku, okrążywszy w wygodnym pociągu „ziemskie kolisko“, potężną „bryłę świata“! Projekt tej olbrzymiej linji kolejowej urzeczywistnionym jest niemal w części już znacznej. Podstawą dla niej byłaby kolej syberyjska. Lobel jest znanym podróżnikiem, który za specjalność wziął sobie badanie Alaski i działa ręka w rękę z Amerykaninem podróżnikiem, kapitanem Healy, również badaczem Alaski i stref podbiegunowych. Lobel i Healy przesiadując wspólnie w Alasce i Syberji przez kilka miesięcy w r. 1898, ostatecznie wypracowali projekt, a nawet kosztorys linji kolejowej: Paryż Nowy Jork. Szłaby ona na Berlin, Warszawę, Moskwę, nad Bajkał (dotąd po szynach już położonych), stamtąd zaś, domniemanie gdzieś koło Irkucka, zwróciłaby się na północ, przecinając strony, gdzie rtęć termometru spada do 60 stopni C., a noc trwa przez 4 miesiące w roku. A teraz kwestja: jak przebyć cieśninę Beringa, dzielącą Azję od Ameryki. Odpowiedź prosta: oto na tak zwany „ferry boat“, albo podmorskim tunelem! Właśnie syn Lobela prowadzi nad cieśniną studja i, wróciwszy z wyprawy swojej, kwestję tę rozstrzygnie. Wystarczy tylko napomknąć, że w Alasce i północnej Syberji leżą skarby mineralne nietknięte. Nie dla sportsmanów przeto i turystów będzie przez 6 — 7 lat budować się w mowie będąca kolej. Opłaci się sowicie. Amerykanie przyjęli projekt Lobela otwartemi ramiony. Pisma nie dodają, czy i „otwartemi... pugilaresami“.

* * *

Krater Wezuwjusza. Jak telegramy doniosły, krater Wezuwjusza pochyla się coraz bardziej w

stronę wybrzeża morskiego. Utworzony z wyrzuconych przez wulkan kamieni lawy, popiołu, posiada budowę bardzo nietrwałą i lada chwila grozi zawaleniem. Wskutek tego drogi pomiędzy wulkanem i wybrzeżem są zamknięte.

* * *

Wielka konferencja anarchistów ma się odbyć w Zielone Świątki w Berlinie. Niemiecki związek robotników rewolucyjnych wydał już odpowiednią odezwę do towarzyszy! Miejsce, w którem ma się odbyć ta konferencja, nie jest w odezwie oznaczonem, lecz każdemu ze zgłaszających się będzie listownie podane. Prowizorycznie ustanowiono następujący porządek obrad: 1) Sprawozdanie z czynności i rachunków zarządu i komisji rewizyjnej; 2) Sprawozdanie delegatów o położeniu w poszczególnych okręgach; 3) Organizacja i agitacja: Wybory; 5) Prasa.

* * *

Tortura pod krowiemi językami. W szczególny sposób zemściła się pewna amerykańska małżonka, Foley'owa, na swym dozgonnym towarzyszu za pobicie, doznane z jego ręki. Czułe małżeństwo mieszkało w stanie Indiana, niedaleko miasteczka English. Gdy któregoś wieczoru nie powrócił Foley do domu o zwykłym czasie, pobiegła w pole troskliwa małżonka, aby sprawdzić, co się z nim stało, a znalazłszy go leżącego na pastwisku i pogrążonego we śnie z twarzą, zwróconą ku ziemi, powróciła prędko do domu, wróciwszy równie pospiesznie z powrozem i ze sakwą soli.

Związawszy małżonkowi śpiącemu ręce i nogi, aby go ubezwładnić, obsypała mu następnie solą głowę, twarz, ręce, nogi i całe odzienie na nim, zostawając w ten sposób na pastwę krowich języków. Onegdaj rano znaleziono nieszczęsnego Foley'a na pastwiku leżącego bez odzienia, bez włosów i bez skóry na głowie. Ostre języki krów, lubiących jak wiadomo sól, oblizały skórę z większej części jego ciała, a odzienie zjadły zupełnie.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W środę Flawji Domitylli, panny, męczenniczki; we czwartek Wniebostąpienie Pana Jezusa; w piątek Stanisława, biskupa krakowskiego, męczennika i Grzegorza Nazjańskiego: w sobotę Izydora, oracza i Antonina, biskupa, wyznawcy; w niedzielę Mamerta, biskupa, wyznawcy.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 9, zachód przypada o godz. 7 minut 3 długość dnia godzin 14 minut 54.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy do dnia 11-go Maja b. r. przedpłaty nie nadeszlą, numeru wtorkowego już nie otrzymają.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Bochnia 5 maja. Uroczystość konstytucji 3 maja obchodziła tutejsza młodzież gimnazjalna w lasku Uzborni odśpiewaniem pieśni patrjotycznych, przyczem przemawiali: akademik Samlicki, Sokołowski, Madziarski i Odroń, poczem młodzież rozeszła się do domu.

W niedzielę dnia 6 b. m. dała muzyka salinarna pierwszy raz w tym roku koncert pod kierunkiem p. A. Langera na plantach. Między innymi utworami odegrano „Musztrę Boerów“ kompozycji p. Langera, oraz polkę „Milcie“ kompozycji syna tegoż Walentego Langera. Koncerta będą się nadal odbywać w maju w każdą niedzielę, w następnych miesiącach we środę.

Stowarzyszenie „Ojczyzna“ uczciło pamiątkę konstytucji daniem uroczystego wieczorku. Prócz pieśni, które odśpiewał chór stowarzyszenia, słowa wstępnego, wypowiedzianego przez prof. gimn. p. Talara i popisów muzyki salinarnej, odegrano jednoaktową sztukę: „Kościuszko w Petersburgu“ pod reżyserją prof. gimn. p. Kozłowskiego.

Nauczyciel ludowy Szewczyk, chory od dłuższego czasu na suchoty, skrócił sobie życie w nocy poprzecinaniem kilkakrotnem żył na lewej ręce brzytwą, w której posiadanie niewiadomo jak i kiedy przyszedł.

Pogrzeb Zofji Gackównej, telegrafistki kolejowej, zmarłej na suchoty odbył się w niedzielę przy współudziale całej muzyki salinarnej i licznej publiczności. Na cmentarzu odśpiewał kwartet „Ogniska“ krakowskiego w „Mogile ciemnej“.

Okocim 4 maja. Ku uczczeniu Konstytucji odegrali tutejsi amatorzy sztukę dwuaktową „Hanusię Krożańską“ w pawilonie, wybudowanym w lasku przez p. Goetza Okocimskiego. Na zakończenie odbyła się deklamacja i żywy obraz. Całość wypadła dobrze a to z powodu należytej gry artystów, tudzież pięknych dekoracyj i kostjumów, dostarczonych przez p. Stasiaka.

Nowy Sącz 5 go maja. (Sfałszowanie testamentu. — Pokątny adwokat. — Deklamacja przed sądem. — Żydowskie bankructwa. — „Nie pożyczaj“ „Borgenicht“). We wsi Przysietnicy pod Starym Sączem, gospodarz Jan Gądek, mając kilkanaście morgów gruntu, zapisał testamentem połowę gruntu żonie Helenie Gądkowej i dwom ułomnym dzieciom, drugą zaś połowę synowi Józefowi z obowiązkiem spłacenia siostrze 200 złr.

Ów testament miała w przechowaniu żona testatora, której jednak wykradł go syn Józef; gdy mieli z testamentem pójść do sądu, celem zgłoszenia i spisania aktów spadkowych Józef niezadawalniając się połową gruntu, udał się z wykradzionym testamentem do Starego Sącza do szynkowni, gdzie urzędował pokątny pisarz Franciszek Stodoła i ten sfabrykował mu inny testament, gdzie ojciec zapisał mu cały grunt.

Testament prawdziwy zniszczył Józef. Fałszerstwo jednak wykryło się i onegdaj Franciszek Stodoła wraz z swym klientem Józefem Gądkiem zasiedli na ławie oskarżonych przed tut. trybunałem orzekającym karnym, pod przewodnictwem radcy p. Pieczonki, oskarżeni o zbrodnię oszustwa. Bardzo humorystycznem było deklamowanie wierszy przez Stodołę w czasie rozprawy, co spowodowało badanie jego stanu umysłowego przez wezwanych w tym celu lekarzy dra Kijasa i dra Płochockiego, którzy uznali Stodołę za niepoczytalnego.

Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał po dłuższej naradzie uwolnił Stodołę od oskarżenia, zaś oskarżonego Gądka uznając winnym zbrodni oszustwa skazał na miesiąc więzienia. Zasądzony zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

Dziś 5 b. m. odbyła się przed tut. trybunałem orzekającym karnym, pod przewodnictwem radcy dra Cieszyńskiego, bardzo sensacyjna rozprawa przeciw tut. właścicielce handlu galanteryjnego Borgenicht Scheindli, oskarżonej o lekkomyślne bankructwo, popełnione na szkodę wiedeńskich fabrykantów.

Bankructwo to jest o tyle sensacyjniejsze, że pierwej prowadził handel mąż Borgenicht a po zbankrutowaniu objęła handel żona Borgenicht, gdy zaś ona zbankrutowała objął handel jego brat także Borgenicht, po nim znów napowrót oskarżona Borgenicht i gdy ona powtórnie zbankrutowała objęła handel jej siostra. Od początku zatem opiewała firma „Borgenicht“ co znaczy „nie pożyczaj“ czyli „nie dawaj na kredyt“, a pomimo tego wiedeńscy fabrykanci obsypywali handel ten towarami na kredyt, za które centa nie dostaną.

Trybunał po myśli obrony p. Habla uwolnił w zupełności oskarżoną Borgenicht od odpowiedzialności karnej, a prokurator p. Sozański zgłosił zażalenie nieważności.

Posiedzenie naukowe chrzanowskiego Towarzystwa Ludoznawczego odbędzie się dnia 10 b. m. o godz. 5 popołud. w Brzezince pod Oświęcimem w budynku szkolnym. Na porządku dziennym odczyt prof. Br. Gustawicza; O czci oddawanej drzewom, gajom i lasom“.

Ku uczczeniu 25-letniego jubileuszu wstąpienia na tron apostolski J. Ś. Ojca św. Leona XIII odbędzie się w sali Towarzystwa kasynowego w Busku dnia 11 maja wieczorek wokalno-muzykalny. Czysty dochód przeznaczony na fundusz budowy kościołów i kaplic w dyecezji lwowskiej.

Zarząd Macierzy szkolnej w Cieszynie otrzymał za pośrednictwem p. Władysława Poźniaka, inspektora kolei państwowych w Krakowie od komitetu, który urządził festyn na dochód gimnazjum polskiego w Cieszynie i szkołę im. królowej Jadwigi w Zwardoniu dnia 2 czerwca 1901 oprócz w zeszłym roku wykazanych datków kwotę 74 kor. jako połowę następujących ofiar: z listy wydziału Rady powiatowej w Sanoku 25 k., z listy wydziału Rady powiatowej w Rohatynie 4 k., z listy magistratu w Podgórzu 18 k. 80 h. i z listy p. Dropiowskiej 45 rubli. Szanownemu komitetowi za życzliwe i wytrwałe popieranie naszego kresowego zakładu, powyższym zaś ofiarodawcom za datki składa najgorętsze dzięki Zarząd Macierzy szkolnej w Cieszynie.

Na szlaku Borszczów-Iwanie puste kolei lokalnej Teresin-Iwanie puste został ruch ogólny dnia 3 b. m. pociągiem Nr. 3854 napowrót podjęty.

Morderstwo. W lwowskim sądzie karnym przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa karna przeciw 30 letniemu Eljaszowi Kokotce, ojcu trojga dzieci, zarobnikowi o zbrodnię morderstwa. Prokuratorja oskarża obwinionego, iż w nocy z dnia 24 na 25 grudnia z. r. w wtargnął w celach rabunku do mieszkania karczmarza Mojżesza Deutschera, zamordował go, żonę jego Chaję i 9-letnią córeczkę. Przesłuchany wypiera się winy, jakkolwiek wszelkie poszlaki świadczą przeciw niemu. Przesłuchanych będzie 25 świadków. Rozprawa będzie trwała 3 dni.

Telefon do Morskiego Oka. Czytamy w „Przeglądzie Zakopiańskim“: Lwowska dyrekcja pocztowa w stosunku swoim do Zakopanego może być wzorem dla wszystkich innych władz krajowych i miejscowych. Nietylko bowiem chętnie czyni zadość wszelkim w jej zakresie leżącym potrzebom, ale w wielu razach wyprzedza je nawet do pewnego stopnia, przyczyniając się tem skutecznie do ułatwienia rozwoju naszego uzdrowiska. Do takich rozumnych zarządzeń należy powzięty obecnie przez dyrekcję zamiar połączenia telefonem Zakopanego z Morskiem Okiem już na nadchodzący sezon letni. Łatwo sobie wyobrazić, jaką nietylko wygodą, ale wprost dobrodziejstwem będzie ten telefon, wiążący tak ściśle Zakopane z centralnym niejako punktem Tatr naszych.

Awans w sądownictwie. Cesarz zamianował p. Wilhelma Seidla, wiceprezydenta sądu obwodowego w Rzeszowie, wiceprezydentem sądu krajowego cywilnego w Krakowie, w miejsce ś. p. Franciszka Cieszyńskiego.

Wiceprezydentem w Rzeszowie mianowany został p. Zygmunt Jaworski. VI. rangę otrzymali kierownik sądu powiatowego cywilnego dr Franciszek Bujak, p. Wachholz w Rzeszowie i Jaśkiewicz w Żabnie, tudzież prokuratorzy państwa p. Stawarski w Jaśle i Sułkowski w Wadowicach. Zastępca nadprokuratora państwa w Krakowie, p. Teodor Kalitowski, odznaczony został tytułem z charakterem radcy sądu krajowego wyższego.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 6 Maja

Odezwa do rodziców i opiekunów dziatwy szkolnej. Koło krakowskie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych podejmuje inicjatywę w sprawie petycji o założenie w możliwie najkrótszym czasie obok dotychczasowych gimnazjów i szkół realnych także gimnazjów realnych nowego typu, istniejącego już w przeważnej części państw europejskich, z obowiązkową nauką łaciny, a bez obowiązkowej nauki języka greckiego, których abiturjentom przysługiwałoby uprawnienie do studjów we wszystkich szkołach najwyższych.

Referent tej sprawy na tegorocznem walnem zgromadzeniu Tow. nauczycieli szkół wyższych, prof. Karol Kunz (Studencka 3) zwraca się do wszystkich tych rodziców i opiekunów dziatwy szkolnej, będącej we wieku uczniów szkół ludowych, lub obecnie kończącej pierwszą klasę gimnazjalną, którzyby synów lub pupilów swoich do takiego gimnazjum realnego w Krakowie oddać pragnęli, aby raczyli przed 10 b. m. podać mu dokładny swój adres.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 7 Maja

Uroczyste posiedzenie Akademji Umiejętności, odbędzie się we środę dnia 14 b. m. w południe.

Towarzystwo Strzeleckie odbędzie w niedzielę dnia 11 b. m. przed południem nadzwyczajne walne Zgromadzenie członków celem powzięcia uchwał w sprawie adaptacji strzelnicy.

Celem uczczenia Konstytucji 3-go Maja urządza Kółko młodzieży rękodzielniczej „Przyjaźń“ we czwartek dnia 8 maja 1902 roku wieczorek patrjotyczny.

Z Towarzystwa lekarskiego. We środę d. 7-go b. m. o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się w sali wykładowej profesora Szajnochy posiedzenie zwyczajne Towarzystwa lekarskiego, na którem kolega Dr. Kirkor mówić będzie o „Zmianach szybkości ruchu krwi w mięśniach prążkowanych podczas ich czynności dowolnej i odruchowej“.

Zabawa ogrodowa w miejskim parku dra Jordana odbędzie się we czwartek dnia 8 go b. m. po południu. Dochód z zabawy przeznaczono na fundusz budowy kościołów rzym. katol. w Galicji wschodniej. Na cel ten nie urządzano dotąd żadnych zabaw ani festynów. — zabawa projektowana we czwartek będąc pierwszą pod tym względem próbą, nastręczy mieszkańcom Krakowa sposobność do stwierdzenia, że mimo licznych potrzeb narodowych, którym zadość czynić trzeba, nie braknie nas tam, gdzie tradycja na nas nakłada obowiązek niesienia pomocy. Dla naszych kresów wschodnich budowa kościołów rzymsko katolickich ma znaczenie pierwszorzędne; licznie rozsiane oazy rzymsko katolickie w braku kościołów ulegają powolnemu zniszczeniu — temu powinniśmy zapobiedz, a kto zdanie to podziela, stawi się we czwartek w miejskim parku dra Jordana.

Wyścigi konne w Krakowie Dnia 1 maja b. r. minął ostatni termin wycofań, zgłoszonych już poprzednio koni do biegu „hr. Jana Tarnowskiego „Memorial Stakes“, dotowanego 5000 kor. Zgłoszono razem 24 koni, z tych wycofano w dniu 1 kwietnia b. r. „Alesia“, „Bencie“, „Elle se gobe“, „Ismét“, „Korona“, „Larissa“, „Rusticus“ i „Taikun“. W dniu 1 maja b. r. „Booky“, „Ajaz“, „Haris“, „Fantassin“, „Alice“ i „Hippokrates“, pozostałe zatem na liście mianowań następujące konie mogą w tymże biegu brać udział „Gebrost“, „Faiz“, „Princess“, „Flo“, „No-good“, „My-lady“, „Hippias“, „Helena“, „Nina“, „Silvio“ i „Tima“.

Tor wyścigowy jest już zupełnie wykończony, w odpowiednich miejscach barjerami zabezpieczony i mi-

mo zimnych poranków i nocy zieleni się od bujnie porastającej trawy.

Miejscowi właściciele koni wyścigowych, korzystając z niezwykłej elastyczności toru, trenując na tymże swoje konie, przyspasabiając je do przyszłych czerwcowych zapasów. Trenowanie koni odbywa się między godziną 6 a 9 rano.

Wojsko i rolnicy. Z okolic Krakowa otrzymujemy następujące skargi: Przez dwa lata z kolei prowadziła konnica ćwiczenia na polach gmin Bieńczyc, Rakowic i Czyżyn pod Krakowem, a grunta stratowała i zadeptała, iż niepodobna doprowadzić ich do poprzedniej kultury. Za zniszczone ziemniaki, buraki i koniczę wojskowość wypłaciła poszkodowanym wynagrodzenie, które jednak całej szkody nie zwróci. Mniejsza jednak o to; gorzej, że od najwcześniejszej wiosny pp. oficerowie z korpuśnej intendantury ujeżdżają swoje rumaki zapewne nieświadomie po zasianych polach zbożem lub koniczyną, zaś pułk dragonów koszar Rakowickich odbywają ćwiczenia po polach wysyłając w koło patrole i forpoczty, które silnie uszkadzają zasiewy. Na dobitek 1 maja b. r. artylerja polowa ze swojemi armatami prowadziła ćwiczenia po zasianych polach, gdyż ma zbyt małe miejsce do ćwiczeń. Żołnierze nie zwracają uwagi na upomnienia straży polnej a nieraz obrzucają strażników obelgami. Wiemy dobrze, że wojsko potrzebuje obszernych placów dla swych ćwiczeń i obrotów, chcielibyśmy tylko, żeby się to działo bez naszej szkody, a zwłaszcza, aby o ile możności, oszczędzano zasiewy wiosenne tak ważne dla egzystencji naszej. Nie wątpimy, że JE. p. komendant korpusu, gdy pozna rzeczywiste stosunki, uwzględni nasze skargi.

J. S., gospodarz.

Sekcja socjalna czytelni katolickiej odbędzie posiedzenie dzisiaj o 8 wieczorem. Ważny referat p. dra Jordana powinien ściągnąć licznych słuchaczy.

Uwagi w sprawie kominiarskiej, któreśmy wczoraj umieścili, pochodzą od p. Wincentego Eminowicza, naczelnika straży pożarnej.

Na stację ratunkową przyprowadzono dziś w nocy 22 lat liczącego Wojciecha Neuwirtha służącego, z dużą raną na głowie, zadaną bagnetem w bójce z żołnierzami. Neuwirtha opatrzono na miejscu.

Kradzieże w Krakowie tak się namnożyły, że w ciągu dwóch dni aresztowano 14 osób za drobne kradzieże, a w sądzie krajowym prócz tego we wtorek było na porządku dziennym aż 7 rozpraw o zbrodnię kradzieży.

Żydowskie fortele. Celem rozbicia głosów w partji chrześcijańskiej przy dzisiejszych wyborach z oddziału [illegible]ków, żydzi chcieli rozlepić znaczną liczbę plakatów wyborczych z rzekomymi kandydatami z Koła mieszczańskiego. Fortel się jednak nie udał, bo zaraz za pojawieniem się pierwszego afiszu żydowskiego rozlepiacza Szl[illegible]na doprowadzono na policję, gdzie mu plakaty zakwestjonowano.

Nagła śmierć. Wczoraj po południu zmarła w sieni kamienicy pod l. 23 przy ul. św. Marka niejaka Julia Jeżkowa, licząca 32 lat, żona ogrodnika z Wadowic, przybyła wczoraj z mężem do Krakowa dla zasięgnięcia porady lekarskiej. Już w drodze do Krakowa zrobiło jej się słabo; odwieziono ją tedy na ul. św. Marka do krewnych; w sieni upadła, a wezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło śmierć.

Składki na pomnik Bartosza Głowackiego w Krakowie w dalszym ciągu złożyli:

Magistrat m. Tarnowa 25 koron, na listę Nr. 5 8 dr medycyny Wiktor Opolski ze Lwowa zebrał w swem kółku rodzinnem 15 koron 50 hal. Magistrat miasta Biecza 5 kor., Franciszek Bochenek z Bieńczyc 1 kor.; do dziś dnia zebrano 3079 koron 64 hal., za co komitet składa serdeczne ofiarodawcom Bóg zapłać.

Franciszek Ptak, przewodniczący, Jan Sawicki, sekretarz.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów 13 arkusz II tomu powieści ś. p. Józefa Rogosza p. t.: **„MARZYCIELE“.**

Repertuar teatru miejskiego.

W środę, 7 maja: „Pan Pasek“, historja szlachecka w 5 aktach A. Bełcikowskiego (popul.).

We czwartek, 8 maja: „Sen nocy letniej“, kom. w 6 obrazach W. Szekspira.

W piątek, 9 maja: „Hulaj dusza“, baśń fantastyczna 8 obr. ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego.

W sobotę, 10 maja: „Florio i Flavio“, igraszki i sceny miłosne w 4 obrazach Fr. Schonthana i Fr. Koppel-Enfelda (nowość).

W niedzielę, 11 maja: „Zaczarowane Koło“. baśń fant. w 5 akt. L. Rydla.

Repertuar teatru ludowego.

W środę, 7 maja: „Podróż naokoło ziemi w 80-ciu dniach“.

We czwartek. 8 maja dwa przedstawienia: Popołudniu „Krakowiacy i Górale“, opera narodowa z muzyką Kurpińskiego — wieczorem: „Podróż naokoło ziemi“ w 80 dniach.

W piątek, 9 maja dwa przedstawienia: Popołudniu „Królowa przedmieścia“ — wieczorem „Podróż naokoło ziemi w 80 dniach“.

W niedzielę, 11 maja dwa przedstawienia: Popołudniu obraz patrjotyczny „Kiliński“. — Wieczorem „Biedna dziewczyna“. — Występ p. Olgi Ruczmównej, pierwszorzędnej śpiewaczki teatru ruskiego.

WYBORY.

Dzień dzisiejszy jest bardzo ważnym dla chrześcijańskich rękodzielników. Po raz pierwszy występują oni jako samodzielny czynnik przy wyborach miejskich. Niestety ten pierwszy bezpośredni udział w życiu publicznem Krakowa, jądra krakowskiego mieszczaństwa, nie wypadnie tak, jakby tego pragnęli ludzie niezawiśli. Przez liczne wpływy pokątne i nacisk ze strony stańczykowskiej, powstało bałamuctwo, które znalazło wyraz w postawieniu kandydatów bardzo dzielnych ale może nie zupełnie odpowiadających zapatrywaniom ogółu rękodzielników.

Na razie wstrzymujemy się od dalszych uwag; chodzi bowiem o solidarne głosowanie Chrześcijan, dlatego ponownie prosimy naszych przyjaciół, aby bezwarunkowo oddali swe głosy na pp.:

Józefa Bialika,
Karola Markusa
i Aleksandra Sulikowskiego.

Kandydatem żydowskich rękodzielników jest p. Rimmler.

Ze strony liberalnej postawiono aż dwóch żydów (!!) i p. Mikołajskiego.

Co do niego musimy zauważyć, że jest on przedewszystkiem znany jako umiejętny agitator, zaś w sprawach gminnych zaznaczył swoją działalność tem głównie, że stworzył niebezpieczną konkurencję dla miejskiego składu węgla i usiłował przeszkodzić przyłączeniu Grzegórzek do Krakowa.

Nie są to bynajmniej tytuły zalecające p. Mikołajskiego na członka Rady.

Co do kandydatury p. **Góreckiego** jest ona ze wszech miar sympatyczne i można na niego śmiało głosować obok trzech wyżej wymienionych kandydatów.

Sprawozdanie poselskie p. Rottera.

Sala Rady miejskiej zapełniła się wczoraj liczną publicznością, której większość stanowili żydzi.

Zebranie otworzył rejent Klemensiewicz, którego na wniosek dra Szaflarskiego obrano przewodniczącym, na sekretarza zaproszono dra Guńkiewicza. Przewodniczący udzielił głos p. Rotterowi.

Mowca rozpoczął od zaznaczenia, że punktem, przeciw któremu demokracja nie miała jeszcze czasu zgrzeszyć, jest statut Koła polskiego.

Następnie omawiał pokrótce niektóre przepisy statutu, krytykując je jako zbyt krępujące.— Dalej mówił o komisjach, w których „chodziło nie o to kogo wybrać, ale kogo nie wybrać“.

Bardzo zjadliwie przedstawił p. Rotter p. Hablińskiego, który jeszcze przed wynalezieniem promieni Roentgena umiał w kieszeniach opodatkowanych więcej dopatrzeć, aniżeli tam było. Koło i rząd nie dopuszczało jednak do wniesienia interpelacji w tej sprawie.

W sprawie interpelacji o wyborach w Jaśle zebrano tylko 14 podpisów, a więc brakło jednego. Dyskusja znalazła tylko swobodę w komisjach.

Dalej zaznaczył, że w dyskusjach przemawiać wolno tylko, jeżeli chodzi o sprawy osobiste.

W sprawie noweli o należytościach mowca zabierał głos, pomimo przeszkód, jakie stawiano zarówno w dyskusji szczegółowej, jak i ogólnej. Koło dało swobodę głosowania, ale kiedy przyszło do głosowania, to członkowie Koła albo nie śmieli wstać, albo większa ich część była na kurytarzach.

Dalej mowca przytacza przykłady zachowania się Koła wobec wniosku posła Marcheta, w sprawie prześladowań żołnierzy Schillaka i Polaka Millera, oraz w sprawie interpelacji o Morskie Oko, w której brakło energji.

Dalej omawiał poseł sprawy rękodzielnicze.

Mowca czyni, jak powiada, wycieczkę do Krakowa wobec wyborów do Rady miasta, gdzie krytykuje maszynę wyborczą stańczyków, która jest należycie nasmarowaną, gdzie nie ogłasza się kandydatów a wyborca dopiero po dokonanem wyborze dowiaduje się na kogo głosował, gdzie upadli Friedlein i Kwiatkowski (!), ale za to wychodzi jeden wielki handlowiec, t. j. Chyliński, który nie handluje towarami, ale mandatami.

Zadaniem niezależnego posła — mówił p. Rotter — jest jeżeli już nie co innego, to przynajmniej prawdę powiedzieć. Wyspowiadałem się z moich czynności, proszę teraz orzec czy zasługuję na zaufanie.

Po krótkiej interpelacji p. Miedniaka uchwalono p. Rotterowi wotum zaufania.

Zgromadzenie skończyło się o kwadrans na 10 wieczorem.

Z literatury, teatru i sztuki.

* Bibljoteka Warszawska — Maj 1902 — jak zwykle, zawiera wiele cennych artykułów i prac literackich wysokiej artystycznej i naukowej wartości. Wśród nich na szczególne wyróżnienie zasługuje niezmiernie interesująca praca p. A. Brücknera, pisana świetnym językiem, p. t. „Na zaraniu literatury“. Praca ta rzuca zupełnie nowe światło na zaczątki naszego piśmiennictwa, oraz na literaturę polską w wieku XVI.

Oprócz tej cennej pracy widzimy w najnowszym zeszycie Bibljoteki następujące prace: „Dwa upiory historyczne, jenerał Benedek i starosta Breidl“ (Galicja w r. 1846) przez dra Bronisława Łozińskiego, „Samorząd ziemski i towarzystwa rolnicze“ przez Br. Bouffała, „Autor“ powieść współczesna (c. d.) przez Cecylję Walewską, „Atom elektryczny“ przez Stanisława Kramsztyka, „Rozwój ekonomiczny Królestwa kongresowego“ przez Henryka Radziszewskiego, „Posągi“, szkic nienaukowy, K. M. Górskiego.

Ozdobą zeszytu są trzy nieznane jeszcze wiersze Zygmunta Krasińskiego.

Całości dopełniają krytyki literackie, kronika miesięczna i t. d.

* Dwutygodnik katechet. i duszpasterski. Treść Nru 9-go. Nowa ofiara cezaropapizmu. — Ks. dr Jan Bernacki, kanonik katedr. Ofiara Kaina i Abla. — Ks. dr J. Górka. Nauka o Marji, Królowej Korony Polskiej.— (III) Katechezy o łasce Bozej. — Rozporządzenia szkolne o konferencjach okręgowych. — X. M. J. Nadużycie przy pogrzebach. — Z liturgiki. — (III) Obrazki z „Naprzodu“. — Wiadomości dyecezjalne.

* „Wolność“, organ narodowych socjalistów, którego drugi numer ukazał się w d. 1 maja, prowadzi dalej zawziętą polemikę z „Naprzodem“ a w artykule „Profanacja religji“ występuje w obronie wiary, poniewieranej zbyt często przez socjalistyczną prasę.

* Z polskiej muzyki. — Pieśni Żeleńskiego do słów K. Tetmajera: „A kiedy będziesz moją żoną...“, „Cień Chopina“, „Na Anioł Pański“, „Blada róża“ w wykwintnem wydaniu z portretami obu autorów, ukazały się świeżo na półkach księgarskich wystaw w Warszawie (wydane u M. Arcta). Zanim nasz fachowy sprawozdawca szerzej oceni te ostatnie owoce twórczości znakomitego pieśniarza, notujemy ogromny popyt dwóch zwłaszcza pieśni wykonanych, jak wiadomo, na koncercie kompozytorskim w Filharmonji. Zdobędą one napewno niebawem podobną popularność jak popisowa dumka „Janka“, którą świeżo z olbrzymiem powodzeniem oddał (po polsku) tenor opery wiedeńskiej p. Naval na koncercie Filharmonji, a wszędzie w programie umieszcza Myszuga.

Ruchliwa „Lutnia“ w Kościanie (W. Ks. Poznańskie) wykonała w kwietniu prawie cały koncert z kompozycji Żeleńskiego, na który złożyły się wyjątki z wszystkich trzech jego oper.

Obecnie podobny koncert przygotowuje tarnowskie Towarzystwo muzyczne, gdzie p. Surzyński stale zapoznaje publiczność z najświeższemi i dawnemi dziełami naszych mistrzów. Na dowód, jakiem powodzeniem zasłużonem cieszą się w Tarnowie produkcje, dosyć wymienić trzy przedstawienia, amatorskiemi siłami wykonanej „Halki“. Jeżeli więc „Konrad Wallenrod“ doczeka się częściowego chociaż wznowienia w Tarnowie — miejmy nadzieję, da to impuls dyrekcji lwowskiej opery do wystawienia tego wspaniałego, a tak aktualnego dzieła.

W Warszawie po „Livji“ Noskowskiego czynią przygotowania i próby do niedalekiej już premjery „Manru“ w następującej obsadzie: Manru (p. Bandrowski, dubluje p. Florjański), Ulana (pp. Korolewiczówna i Ruszkowska), Aza (p. Skulska), Matka (p. Frenklówna), Urok (p. Dyliński), Jagu (p. Kawalski). Wielką szkodę poniesie opera warszawska, jeśli przyjętą zostanie dymisja dyr. E. Młynarskiego, który pragnie wyłącznie poświęcić się Filharmonji. Oby batuta dostała się w godne ręce!

Z teatru. W „Odrodzeniu“ debjutowała wczoraj p. Pawłowska w roli Vittorina. Młoda artystka była przedewszystkiem widocznie skrępowana nową publicznością, i zapewne dla tego nie okazała dostatecznej swobody. Prócz tego dźwięk jej głosu nie daje jej kwalifikacji do ról lirycznych.

Poza tem ma p. Pawłowska powierzchowność ujmującą, a znać w jej grze pewną rutynę sceniczną i inteligencję artystyczną. Są to dobre zadatki na przyszłość.

Rolę magistra odegrał p. Szczurkiewicz wcale trafnie. Pani Siemaszkowa po długim urlopie pojawiła się w roli margrabiny, w której jest zawsze uroczem zjawiskiem i pierwszorzędną artystką.

TELEGRAMY.

Linja telefoniczna między Krakowem a Wiedniem przerwana.

Ruch przedwyborczy.

Lwów 7 maja. Zgromadzenie wyborców, na którem dr Głąbiński wygłosi swe „credo“ polityczne, odbędzie się dziś we środę o godz. 6 wieczorem, w sali kasyna miejskiego za zaproszeniami.

Bank krajowy.

Lwów 7 maja. „Kurjer lwowski“ donosi: Rada nadzorcza Banku kraj. zastanawiała się na ostatniem posiedzeniu nad sprawą zamianowania trzeciego dyrektora banku. Sprawę tę przekazano na wniosek dra Romera osobnej komisji, w skład której weszli pp.: Dawid Abrahamowicz, Gorayski i dr Romer.

Na tem samem posiedzeniu udzielono 4 prc. pożyczek komunalnych powiatowi grodeckiemu w kwocie 30.000 koron, gminie Błażowa 16.000 kor., gminie Trzciana 8000 kor., gminie Wróblik królewski 2800 kor. i spółce wodnej do obwałowania lewego brzegu Wisły 310.000 kor.

O Morskie Oko.

Wiedeń 7 maja. JE. Antoni hr. Wodzicki, prezes Towarzystwa tatrzańskiego, przedłożył wczoraj w ministerstwie spraw wewnętrznych i w ministerstwie dla Galicji sprawę naruszenia przez Węgrów spornego terytorjum przy Morskiem Oku. Prezydent ministrów dr Koerber i prezes Koła polskiego p. Jaworski otrzymali telegraficzne zawiadomienie o tej sprawie.

Otwarcie delegacji austrjackiej.

Budapeszt 7 maja. Otwarcia austrjackiej delegacji dokonano o g. 1/45 popoł. Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, zagaił posiedzenie prezydent ze starszeństwa bar. Helfert, poczem przystąpiono do ukonstytuowania się.

Prezydentem wybrano Dra Bärnreithera, który podziękował za wybór, a następnie podniósł, że delegacja zbiera się tym razem w czasie, który jest chwilą rozwiązania ważnych spraw politycznych. Sądzę — powiedział Dr. Bärnreither — że odpowiem życzeniu Wysokiej Izby, gdy naprzód powiem, iż jesteśmy wszyscy przejęci gorącem i usilnem życzeniem, aby pokój był utrzymany i sądzę, że mogę dołączyć nadzieję, iż pewne i wypróbowane gwarancje tego pokoju nie tylko będą zachowane, ale i we wszystkich kierunkach jak najstaranniej pielęgnowane i zabezpieczone przed wszelkiem zakłóceniem. (Oklaski).

Dr. Bärnreither zakończył przemowę trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza, który delegaci z zapałem powtórzyli.

Następnie wybrano wiceprezydentem delegacji członka Izby panów Vetter von der Lilie. Do komisji weryfikacyjnej wybrany z Galicji p. Barwiński, do komisji petycyjnej pos. Barwiński i Byk.

Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski zawiadomił, że cesarz przyjmie austrjacką delegację dziś o godz. 12 w południe, a węgierską o godz. 1 popołudniu.

Na wniosek pos. Jaworskiego wybrano komisję budżetową, złożoną z 21 członków, w której skład z Polaków weszli hr. Dzieduszycki, dr Kozłowski, Popowski i Madeyski.

Następnie odczytano szereg interpelacyj, a między temi interpelację w sprawie wywozu koni do Afryki południowej. Interpelanci żądają na wypadek, jeżeli w istocie wywożono konie do południowej Afryki, aby wydano zakaz wywozu.

Dalej odczytano interpelację pos. Vukovicza w sprawie odebrania w Bośnji i Hercogowinie debitu pocztowego, wychodzącemu w Tryjeście czasopismu „La pensée slave“.

Po przedłożeniu budżetu posiedzenie zamknięto.

Dyskusja polska w sejmie pruskim.

Berlin 7-go maja. W dalszym ciągu dyskusji szczegółowej nad budżetem w Izbie panów sejmu pruskiego, Below-Saleske poruszył przy tytule „komisja kolonizacyjna“ myśl, aby obok małej niemieckiej własności wzmocniono w Poznańskiem i w Prusiech wschodnich także niemiecką wielką własność, a zwłaszcza, aby tworzono domeny państwowe, a jako formy użyto dzierżawy dziedzicznej.

Minister skarbu Rheinbaben zwraca się przeciw onegdaj przeciw niemu podniesionym przez p. Kościelskiego zarzutom, że w sprawach polskich minister zdobył „rekord nieświadomości“. Minister nie chce z p. Kościelskim konkurować co do znajomości historji polskiej, ale musi ze stanowczością odeprzeć podniesiony zarzut.

W mowie, wypowiedzianej przeszło przed rokiem w parlamencie, do czego p. Kościelski zwrócił się w swych wywodach, minister ani słowem nie powiedział tego, co mu do ust włożono. Zacytował tylko słowa Koźmiana, dobrego znawcy historji polskiej, że dla Polaków można czasem coś dobrego zrobić, z Polakami atoli nigdy, i wyprowadził z tego, że polityka polska, jaką rząd od lat prowadzi, jest słuszną i że musi w niej wytrwać.

Minister Podbielsky oświadcza, że zachowuje się z sympatją wobec myśli co do zakładania domen w Poznańskiem i w Prusach zachodnich. Myśl ta ma także polityczne znaczenie.

Stan zdrowia królowej Wilhelminy.

Zamek Loo 6 maja. Wczoraj o godzinie wpół do 10 wieczorem stwierdzili lekarze, że w stanie zdrowia królowej nie zaszła żadna zmiana.

Amsterdam 7 maja. W kołach rządowych zapewniają, że wiadomość, jakoby dokonano operacji, jest nieprawdziwą.

Amsterdam 7 maja. Biuro Reutera donosi z zamku Loo: Niepokój w zamku jeszcze nie zniknął, mimo, że wczorajsze biuletyny o zdrowiu królowej brzmią nieco więcej uspakajająco. Ostatni z tych biuletynów oznajmia, że dotychczas nie można powiedzieć nic pewnego ani o teraźniejszym stanie, ani o dalszym przebiegu. Królowa jest bardzo osłabiona. Obaj lekarze bawili wczoraj późno w noc przy łożu pacjentki.

Zjazd dziennikarzy.

Lwów 6 maja. W dniach od 20—26 lipca b. r. odbędzie się w Bernie szwajcarskim międzynarodowy kongres prasy. W tym roku ograniczono liczbę uczestników kongresu do 300 a pań im towarzyszących do 80. Na Towarzystwo dziennikarzy polskich przypada z tego 2 delegatów i jedna dama. Delegaci mają być wyznaczeni do dnia 1 czerwca.

Budżet wspólny.

Budapeszt 6 maja. Przedłożony dziś delegacjom budżet wspólny na rok 1903 wykazuje brutto wydatki w sumie 372,437.836 kor. W porównaniu z budżetem za rok 1902 więcej o 8,431.000 koron. Zapotrzebowanie rozdziela się następująco:

Ministerstwo spraw zagranicznych ordinarium 11,166.575 kor., extra ord. 179.295 kor. Ministerstwo wojny ord. 287,402.000 kor., extra ord. 19,824.000 kor.

Marynarka ordinarium 35,073.000 kor., extra ord. 14,111.000 kor.

Wspólne ministerstwo skarbu 4,339.000 kor., kontrola rachunków 322.000 kor.

Osobne przedłożenie ministerstwa wojny żąda 38,000.000 kor. jako jednorazowy nadzwyczajny wydatek za rok 1902. z powodu zaprowadzenia nowych haubic polnych i nowych części składowych dla dział górskich, oraz na pokrycie kosztów połączonych z zaprowadzeniem nowych oddziałów haubic polnych. Przedłożenie to motywuje zaprowadzenie nowych, wyżej wymienionych dział, wskazując na rozwój piechoty, za którym idzie rozwój artylerji, oraz nowemi udoskonaleniami dział w państwach sąsiednich.

Prócz wymienionych polnych haubic, ma być zaprowadzony nowy system dział wyrzucających kule wyższym łukiem, przytem nastąpi uposażenie odpowiedniej ilości baterji. Próby z modelami nowego systemu dział górskich i haubic już ukończono, a wynik ich spotkał się w fachowych kołach z uznaniem. Pomimo to czynione są dalsze próby z innymi systemami dział polowych a gdy próby te będą ukończone, ministerstwo wojny zażąda na rok 1903 dalszej jednorazowej sumy 40 miljonów koron.

Inne osobne przedłożenie żąda jeszcze dodatkowo dla ministerstwa wojny kwoty 1,552.000 kor. na koszta połączone z zaprowadzeniem nowych dział polowych.

Osobno idzie dalej żądanie kredytu za lata 1901 i 1902 na koszta wyprawy chińskiej. Mianowicie za rok 1901 w sumie 2,060.000 kor. i za rok 1902 w sumie 366.000 kor. Przy czem zaznaczono, że Austro-Węgry zażądały jako swój udział w odszkodowaniu, które mają zapłacić Chiny, 14,714.000 kor., kwota ta ma służyć jako zwrot kosztów wojennych i na zaopatrzenie wdów i sierót pozostałych po poległych w Chinach żołnierzach. Suma odszkodowania zostanie prawdopodobnie zredukowaną o 2 prc.

Zamknięcie rachunkowe wspólnych wydatków i dochodów za rok 1900 wykazuje:

Ogółem wydatki wyniosły 351,828.000 k.

Czysty dochód z ceł wyniósł 131,048.000 k. Zapotrzebowanie netto za rok 1900 zawiera się w sumie 220,780.000 k. Na rok 1901 wykazało ordinarium przekroczenie preliminarza w wydatkach o 10,286.000 k., pokryte ratą kredytu w kwocie 7,861.000 kor., tak, że w ogólności przekroczono preliminarz o kwotę 2,425 000 kor.

Dochody z ceł za rok 1901 wynosiły 118 miljonów i 113.000 k. Na rok 1903 preliminuje się dochody z ceł w sumie 112,848.000 k.

W wydatkach na ministerstwo spraw zagranicznych uwzględnia się wydatek na ambasadę w Waszyngtonie, gdzie dotąd było tylko poselstwo.

Posła w Waszyngtonie posunięto do rangi ambasadora, mianowicie ze względu na wzrost znaczenia Stanów Zjednoczonych w ostatnich czasach. Założoną będzie również dyplomatyczna reprezentacja dla republik Czili, Peru i Boliwji, a mianowicie poselstwo z siedzibą w Sant Jago de Chili.

Rozruchy w Rosji.

Petersburg 6 maja. Zbiór ustaw zamieszcza ogłoszenie stanu wyjątkowego i sądów doraźnych w 5 okręgach gubernji połtowskiej.

Wypadek księcia bułgarskiego.

Sofja 6 maja. Gdy ks. Ferdynand w otwartym powozie jechał na otwarcie sobranja, spłoszył się koń oficera gwardji i przeskoczył powóz księcia. Książę, który zachował się zupełnie spokojnie, nie został zraniony. Natomiast oficer gwardji jest ranny.

Zofja 6 maja. Książę Ferdynand otwarł wczoraj nadzwyczajną sesję sobrania mową tronową, w której stwierdza, że wybory odbyły się w porządku, zapowiedział wydanie zarządzeń mających na celu uwolnienie państwa od kłopotów finansowych. W końcu mowy zapewnił książę, że rząd stara się zostać w jak najlepszych stosunkach z Rosją i innemi mocarstwami a przedewszystkiem z sąsiadami.

Mowę tronową powitała Izba gromkimi oklaskami.

Prezydentem Izby wybrano Zankowa 99 głosami.

Ceny targowe z dnia 6 maja.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 20·50 do 20·85 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 15·52 do 16·—, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 14·— do 15·10. owies z opłatą akcyzową od 17·20 do 18·—, groch od 18·— do 26·—, tatarka od 14·— do 18·—, proso od 10·— do 11·50, fasola od 14·— do 16·—, jagły od 18·— do 24·—, siano od 6·80 do 7·20, słoma od 4·— do 4·60, koniczyna od 7·20 do 7·60, ziemniaki za hektolitr 3·20 do 3·60. jaja za kopę od 2·20 do 2·60, masło za kilogram od 2·— do 2·30. masło za garniec od 7·30 do 8·30, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75° od —·— do 138·—, Kukurydza za 100 klgr. od —·— do 13·60 Kapusty świeżej w głowach za kopę od ·— do ·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klgr. od 100·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Kursa ważne na maj.

Wiedeń 6-go maja. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·35, Renta majowa 101·75, Węg. renta koronowa 97·60, Akcje austr. zakładu kredyt. 671·—, Akcje węg. 685·—, Akcje Anglobanku 272·—, Akcje Unionbanku 547·50 Akcje Länderbanku 425·75, Akcje kolei państ. 663·75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 320·—, Akcje tytoniowe 292·—, Akcje Alpiny 406·— Losy tureckie 107·50, Ruble 253·50.

Cukier (stale) 17·50, spirytus (niezmieniony) 38·—, nafta —.

Berlin 6 go- maja. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcye kredytowe 210·75, Towarzystwo dyskontowe 185·60.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Praktykanta

poszukuje handel kolonialny p. d. firmą **W. Rutkowski i St. Klag w Ustrzykach.** 4098 2 3

Gospodynię

umiejącą dobrze gotować **poszukuje się** zaraz na wieś. Wiadomość: Ulica Batorego L. 1 I p. drzwi 4 4099 2 3

Przy Placu Matejki l. 2

w podwórzu I piętro, można dostać dobry **wikt domowy.** 4034

Ekspedytorka pocztowa

poszukuje umieszczenia zaraz. Expedytorka Bartatów. 4047 3 2

Zakład Instalacyjny

wodociągów

i Pracownia blacharska

Augustyna Kumera

ulica Karmelicka Nr. 24

W KRAKOWIE.

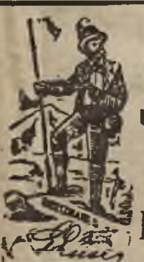
Poleca się do wszelkich **urządzeń wodociągowych, łazienek, klozetów, oraz kanalizacyi. — Skład wszelkich przyborów wodociągowych.**

Pokrycia Dachów, Kościołów, Wież, wykonuje wszelkie ornamenta z miedzi, cynku, żelaza.

Ma na składzie: Wanny, Ziebady, Samowary.

Zakłada dzwonki elektryczne.

CENY NISKIE. 3908



L. Lusera

plaster dla turystów.

Uznany najlepszy środek przeciw nagniotkom, twardej skórze i t. p.

Główny skład!

L. Schwenk's Apotheke, **Wien-Meidling.**

Należy żądać **Lusera** plaster dla turystów za K. 1·20.

Do nabycia w aptekach: Kraków: C. Jahr, E. Heller, W. Redyk, K. Wiszniewski, Reim i Ska. Tarnopol: L. Fleischmann, F. Krzyżanowski. Rzorków: L. Norp. Jasło: R. Palch. Kołomyja: E. Stengl. Przemyśl: L. Mańkowski. Rzeszów: E. Karpiński. Sambor: J. Lepiankiewicz. Lwów: Z. Rucker. 3534 8 0

Zakład ogrodniczo handlowy

Józefa Łazarskiego, Tarnów

poleca

wielki (kilkutysięczny) zapas **róż** wysokopiennych, sztamowych, w najrozmaitszych i najpiękniejszych odmianach, również poleca wielki kikunastomilionowy zapas **rozsadek warzywnych** jakoteż kwiatowych, do zupełnego obsadzenia i przyozdobienia ogrodów. Z powodu licznego zapasu tak rozsadków warzywnych jak i kwiatowych oraz wysokopiennych, jest podpisany w stanie dostarczyć P. T. Odbiorcom zdrowych i silnych okazów, po cenach najprzystępniejszych. — Cenniki ilustrowane wysyłam na żądanie gratis i franco. Z poważaniem

Józef Łazarski (jun.)

Ul. Lwowska. 3974 5 6

Chcesz mieć dużo pieniędzy?

Miesięcznie zarobić można lekko do 1000 Koron uczciwie i bez ryzyka. Adresy przesyłać pod: „G. 51“ an das Annoncen Bureau des „Merkur“ Nürnberg Glockendonstrasse 8. 3951 5 52

Nauczycielka

osoba starsza, Polka, wdowa, posiadająca język francuski i niemiecki oraz muzykę średnią, życzy sobie przyjąć posadę do wychowania dzieci i uczenia ich, przytem może się zająć gospodarstwem domowem. Adres pod M. F. Z. w Administracyi „Głosu Narodu“. 4014 3 3

Pomocnik działu korzennego

dobrze polecony, **poszukuje posady.** Zgłoszenia „J. K. 25“ p. restante Zator. 3949 5 10

Nakładem księgarni D. E. Friedleina w Krakowie

Rynek gł. L. 17, Telefon Nr. 452, — opuściły prasę

Wł. Przerwa-Tetmajer

NOCE LETNIE

w ozdobnej barwnej okładce rysunku Wł. Tetmajera 2 kor. 60 h.
w oprawie płóciennej . . . . 3 kor. 60 h.

za przesyłkę pocztą dolicza się 20 halerzy. 3856 7 0

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Bazar Krajowy w Krakowie

róg Rynku główn. i ul. Brackiej L. 20

poleca na sezon letni jedyny skład znakomitych

KAPELUSZY SŁOMKOWYCH

damskich, męskich i dla dzieci, **wyrobu krakowskiego** po cenach 25, 40 i 50 centów za sztukę.

III 4009 1 0

Miejscowość kąpielowa

Teplitz-Schönau

w Czechach, w pysznem położeniu, w pośrodku gór kruszczowych, od wieków znane i **słynne** gorące, alkaliczno-słone termy (28°—46° C). Sezon kuracyi **trwa nieprzerwanie cały rok,** także kuracye zimowe. **Szczególne przez swe nadzwyczajne skutki w gośćcu, w reumatyzmie, porażeniach, newralgii, neurastenii, chorobie pęcherza i nerek,** znakomicie zasorbujące działające **w chronicznych wysiąkach wszelkiego rodzaju,** świetne **w skutkach przy następowej kuracyi ran postrzałowych, ciętych, złamań kości, skrzywień i zesztywnienia stawów.** 11 Zakładów kąpielowych ze 166 łazienkami.

Gorące kąpiele, tusze, kąpiele błotne, masaż, elektryczność, mechanoterapeutyczny Zakład.

Wszelkich objaśnień udziela Magistrat miasta Teplitz-Schönau, jak również miejski Inspektorat kąpielowy i Inspektorat dóbr księcia Clary. 3610

NAJLEPSZY w Swiecie

TRYUMWIR

siewnik rzędowy (dryl) Przywilej

JÓZEF FRIEDLAENDER

WIEDEŃ XX/2 Dresdnerstrasse

i 3576 7 10

Kosiarki „Star“ Żniwiarki

są lepsze, niż amerykańskie.

Cenniki machin rolniczych, wiatraków, pomp i centryfug do mleka wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

CIĄGNIENIE

nieodwołalnie 19 Czerwca br.

Loteryi austr. Artystów sceny.

1	Główna wygrana	à	50.000	Kor.
1	„	„	5.000	„
1	„	„	3.000	„
2	„	„	2.000	„
5	Wygran	.	1.000	„
10	„	.	500	„
20	„	.	200	„
60	„	.	100	„
100	„	.	50	„
300	„	.	20	„
3500	„	.	10	„

Losy po 1 koronie.

Do nabycia **we wszystkich kantorach bankowych w Krakowie, — oraz przez Administracyę „Głosu Narodu“.**

Wszystkie wygrane będą wypłacane przez kantory po odciągnięciu 10%. 4013 4 0

STANISŁAW DOBOSZ

Skład mebli giętych

Kraków, ulica Poselska Nr. 17

poleca swój skład mebli w najnowszych fasonach, oraz przyjmuje się wszelkie **reperacye** tychże mebli i wyplatanie po cenach bardzo przystępnych. 3936

Sprzedam fortepian

krótki, krzyżowy, za 260 złr. Wiadomość: **Z. Raba** stroiciel, ul. Gołębia Nr. 14. 4076 2 3

Mężczyzna

w średnim wieku, rzym.-katol. zawodowy fachowiec działu korzennego i delikatesów, zdolny ekspedyent, władający polskim i niemieckim językiem w słowie i piśmie perfekt, **mogący prowadzić książki handlowe, poszukuje posady,** jako starszy pomocnik do prowadzenia kółka rolniczego, jako zastępca Schefa. Magazynier w większym interesie lub do podobnych czynności. Zgłoszenia pod: „A. Z.“ przyjmuje dział inseratowy „Głosu Narodu“. 4078 2 3

400 koron

złożę za wyrobienie mi posady stałej jako buchalter, kasyer w banku i t. p. instytucyi. Dyskrecya pewna. — Zgłoszenia pod „Jerzy 324“ poste rest. Kraków głów. poczta za okazaniem kwitu inseratowego. 4031 3 6

Sprzedam

z powodu dalszej podróży dobrze grającą **Füssharmonię** za każdą cenę. Łaskawe zgłoszenia: P. Ziębińska Grzegórzki Nr. 43 (przed rogatką), poczta w miejscu. 4050 2 2

Apteka sezonowa

zaraz do wydzierżawienia lub poszukuje się **magistra** na sezon do tejże apteki. Zgłoszenia: **H. Nowak** Gorlice. 4011 4 6

Półkryty powozik

zupełnie nowy, jest do sprzedania. Zwierzyniecka 16. 4007 3 3

Apteka w Dobczycach

szuka na czerwiec 4049 2 3

Magistra lub Asystenta.

Nowo urządzona fabryka kafli

jest pod korzystnymi warunkami do wydzierżawienia lub do sprzedania, na 1½ mordze gruntu, w większem mieście na prowincyi. — Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 4033 4 5

Introligatornia

z wszelkiemi przyborami i maszynami w stol. mieście Galicyi, stara i wyrobiona firma, ze stałą pewną klientelą, dobrze idąca, jest z wolnej ręki do sprzedania. Adres w Administracyi „Głosu Narodu“. 4053 2 3

Stały, uboczny zarobek

zapewnia się PP. pensyonowanym urzędnikom jak i **funkcyonaryuszom kolejowym.** Zgłoszenia uprasza się przysyłać: **Lwów, fach pocztowy L 83.** 4084 — 6

Przyjmuję wszelkie reperacye

rowerów

i uskuteczniam takowe w jak najkrótszym czasie — po przystępnej cenie

PRACOWNIA MECHANICZNA

Stanisława Leśniakowskiego

Kraków, Grodzka 48. 3945

Dom murowany

z ogrodem 898 m.², nadającym się do budowy, w Bochni przy ul. Krakowskiej w blizk. gimnazyum, **do sprzedania.** Wiadomość: K. Skotnicki ul. Poselska 8. Kraków. 3929 5 6

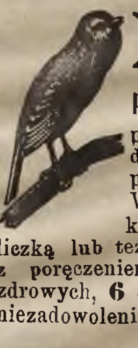
Tapety

Sztukaterye i dekoracye sufitowe. Papier przeciw wilgoci. Chromodiafanie (im. szyb kolor.) poleca w największym wyborze FABRYCZNY SKŁAD p. t.

Z. Kutrzeba

w Krakowie ul. Wiślna 11.

WZORY na prowincyę wysyłamy odwrotnie. 3619 6 0



Kanarki

prawdziwe harceńskie

pilne śpiewaki z miłą modulacyą głosów, sprzedaje po 4, 6, 8 i 10 złr za sztukę. Wysyłam także pocztą do każdej miejscowości za zaliczką lub też za poprzednią gotówką z poręczeniem wartości i nadejścia zdrowych, **6 dni próby,** a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy. 3926 4 10

Hodowca prawdziwych harcyńskich kanarków

J. SZUFA, Kraków, Floryańska 43.

Poszukuję drzewa

okrągłego, zdatnego do kopalń i na Celulosę, zatem młodszych drzewostanów świerkowych i jodłowych, blisko stacyi kolei i szosy w Galicyi. Oferty z podaniem obszaru w morgach lub ilości F/metrów upraszam pod „P. D. Berlin“ do Działu insert. „Głosu Narodu“. 4109 1 0

W Wadowicach

są natychmiast tanio do wydzierżawienia nowo wybudowane **łazienki parowe,** urządzone z komfortem. 4018 3 3

Skład maszyn do szycia i rowerów

R. PAWŁOWSKIEGO

dawniej

Józefa Iwanickiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 18

poleca



ROWERY

sławnej marki „Dürkopp Diana“.

Prócz tych sprzedaje po bezprzykładnie niskiej cenie, bo **po 75 złr.** znakomite, na licytacyi zakupione rowery angielskie. 3657 9 0

Sprzedaż na raty wykluczona!

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstążione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.**

Składy w Krakowie, ul. Bracka L. 5. we Lwowie, ul. Teatralna L. 5. dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej. 4073 2 0

Towarzystwo rolnicze okręgowe

w Wieliczce

rozsyła na zamówienia o ile zapas starczy **kukurudzę**

„Koński ząb“

prawdziwy Wirgiński „choice quality“ „Adlermarke“ po Kor. 24 za 100 kg. **Saletrę chilijską** po Kor. 25 za 100 kg. Ceny rozumieją się za gotówkę, loco magazyn w Wieliczce. — 4093 3 3

Dwór Więckowice, poczta Wojnicz

potrzebuje od 1 lipca 4087

LOKAJA.

Dywany, Firanki, Kołdry, Kocyki, Pledy damskie, Bluzki

Płótna i Weby

Krajowe — Holenderskie
Freiwaldawskie — Irlandzkie

Bieliznę stołową,

Gotową bieliznę damską

Szyrtyngi — Szyfony
Ręczniki — Chustki

poleca po cenach niskich 3812 4 0

Franciszek Szubert

Kraków, ul. Floryańska L. 17.

Nowości na suknie damskie w wełnie i bawełnie

Dom drewniany

w lesistej okolicy Wiśnicza, składający się z 2 pokoi, przedpokoju i kuchni, nadający się na letnie mieszkanie **do sprzedania.** Na żądanie można nabyć 3 morgi gruntu. Wiadomość Karol Sękowski Stradomka p. Chrostowa.
4116 1 3

PANNA

młoda, z dobrej rodziny, poszukuje zajęcia w handlu **katolickim**, jako sklepowa, bufetowa, lub jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia. Adres w każe Administracya „Głosu Narodu“. 4115

Młoda inteligentna osoba

poszukuje zajęcia do samoistnego prowadzenia domu u starszego kawalera lub bezdzietnego wdowca. — Łaskawe zgłoszenia pod: „E. C.“ poste restante Zwardoń 4088 2 2

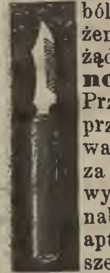
Do sprzedania dom

jednopiętrowy, murowany, z parcelą ul. Starowiślna Nr. 59, Kraków. Dochód do 700 złr. a cena 8.000 złr. Wiadomość u **właściciela** Ul. Dajwór Nr. 21. Kapitał potrzebny około 1.500 złr.
4106 1 3

Kandydat notaryalny

przyjmie **substytucyą c. k. notaryusza** w czasie od 2/VI do 13/VII, od 17/VII do 27/VIII 1902. Wiadomość w kancelaryi adw. Dra Stef. Kirchmayera w Krakowie, Pijarska 1. 4001 1 3

ODGNIOTKI



kto chce zniszczyć prędko bez bólu i niebezpieczeństwa zakażenia krwi i okaleczenia, niech żąda **Arbenza patentow. nożyka do odgniotków.** Przez lekarzy polecony, ceniony przez tych, co takowego używali. Skutek natychmiast. Cena za 1 szt. 2 kor. 50 h. Jeden wystarczy dla całej rodziny, do nabycia u p. p. nożowników, w aptekach i u fryzjerów. W większej ilości w fabryce **A. Arbenz'a w Lausannie**, Szwajcarja. 3526

Potrzebny praktykant zamiejscowy

do pierwszorzędnego **handlu** korzennego i delikatesów w Krakowie. Zgłoszenia do działu inseratowego „Głosu Narodu“. —
4119 1 3

Poszukuje miejsca dozorcy domu

od 1-go czerwca, człowiek uczciwy z dobremi świadectwami. Adres: Ul Gołębia L 10, Józef Karcz. 4105 1 5

Mieszkanie letnie

w pięknej okolicy Krakowa, pośród ogrodu kilkumorgowego, składające się z dwu do trzech obszernych, widnych, suchych pokoi i jednego przedpokoju, kuchni i piwnicy, jest każdego czasu **do wynajęcia.** Miejsce jest dwadzieścia kilka minut oddalone od stacyi Rudawa lub Krzeszowice. O kilkadziesiąt kroków jest las, łąki i rzeka do kąpania. Komunikacya dziennie 4 razy do Krakowa, w przeciągu jednej godziny z miejsca w Krakowie. Franciszek Pruczek Siedlec p Krzeszowice.
4107 1 3

Na śluby

wynajmuję najtaniej remizy i powozy na chrzty i wycieczki, oraz parówki do pogrzebów. **P. Guzikowski Grzegórzki 41,** Telefon Nr. 336. 4006 4 0

Mleczarnia w Wesołowie

zawiadamia, iż codziennie wysyła świeże **masło deserowe** i z dniem 1-go maja obniża cenę tegoż za 5 klg. paczką, na 10 Kor. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem. Dla stałych odbiorców 5% opustu. W dnie gorące będzie wysyłane **masło mrożone.** O zgłoszenia uprasza zarząd mleczarni w Wesołowie., ost. poczta Zakliczyn.
4021 2 3

UCZNIA

do nauki przyjmie **cukiernia Nowaka w Bochni.** 4054 3 3

1-szy fabryczny skład PARASOLEK

w najświeższych paryskich wzorach

Ceny bez konkurencyi. 3919

nadto poleca w wielkim wyborze:
PASKI, RĘKAWICZKI, KRAWATY, PONCZOCHY damskie i dziecinne, BOA, kołnierze gipiurowe, rysze,

A. Froncz w Krakowie ulica Floryańska 17.

Zamówienia pocztą odwrotnie.

Dnia 12 Maja 1902 i dni następnych o godzinie 9 rano w myśl regulaminu § 24 odbędzie się **w sali konces. Zakładu zastawniczego przy ulicy Wiślnej L. 3**

PUBLICZNA LICYTACYA

niewykupionych i nieprolongowanych zastawów, — a mianowicie:

1) Kosztowności w złocie, srebrze i drogich kamieniach, zastawione od 1 stycznia 1901 do 30 grudnia 1901 r., ostatnia liczba zastawu Nr. 6231 (kolor kartek żółty).

2) Ubrania, bielizna, towary łokciowe, maszyny do szycia, rowery, strzelby i obrazy, zastawione od 1 czerwca 1901 do 30 września 1901, ostatnia liczba zastawu Nr. 18851 (kolor kartek biały).

3) Papiery wartościowe, niewykupione po 30 kwietnia 1901, ostatnia liczba zastawu Nr. 481, sprzedane będą z wolnej ręki według kursu „Gazety Lwowskiej“.

Licytacja odbywać się będzie tylko w przedpołudniowych godzinach — po południu zaś Zakład zastawniczy otwarty dla Publiczności, jak zwykle od godziny 3-ciej do 6-tej.

Uwaga. W myśl reskryptu c. k. Namiestnictwa z dnia 30 września 1901 r. l. 93028 wolno sprzedawać i nabywać **tylko cechowane** przedmioty ze złota i srebra.

Wzywa się przeto wszystkich posiadających nie cechowane przedmioty wystawione na licytacyę, ażeby we własnym interesie zgłosili się do Zakładu najpóźniej do 30 kwietnia 1902 r. a to celem ostęplowania tychże.

Kto nie dopełni tego obowiązku, narazi się na stratę względnie na potłuczenie fantu. 4093 2 2

Kraków w maju 1902 r.

Konc. Zakład Zastawniczy w Krakowie.

Z dniem 1-go Maja otwarto Sezon letni!

„SWOSZOWICE“

pod Krakowem

Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby **nerwowe.**
W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi **łazienkami**, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym**, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną **w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych**, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne**, szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.**
Połączenie omnibusem z Krakowa z Rynku i koleją 20 razy dziennie.
Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 3973 4 30

Niniejszem ośmielamy się podać do publicznej wiadomości, że objęliśmy 3795 4 5

jeneralne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny fabryki płyt i posadzek xylolitowych Zboril Miksch & Co w Wiedniu.

Kosztorysy, cenniki, wzory na żądanie bezpłatnie. — Zamówienia przyjmujemy wprost.

Z poważaniem

Giovanni Żuliani i Syn

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych Lwów.

FILIE: **Kraków** ul. Zwierzyniecka **Stanisławów** ul. Zarwanika 18 **Czerniowce** Bahnhofstr. 28.

POLECAJĄC

Najświeższe modele KAPELUSZY DAMSKICH

sprowadzane i z własnej pracowni **na przegląd tychże, zapraszamy najuprzejmiej P. T. Panie,**

polecamy również w ogromnym wyborze

Fasony pojedyncze i fantazyjne.
Kapelusze dziecinne, 3969 3 10
Kapuzy i barety dla dzieci,
Przybory do modniarstwa,
Kapelusze ubierane na zamówienia, wykonywują w pracowni ze znaną starannością i elegancyą.

ZIMLER i Spka

MAGAZYN NOWOŚCI

Kraków, Rynek Linia A-B L. 41.

Dla PP. Modniarek ceny hurtowne.

Prawnik z absolutoryum

poszukuje zajecia u adwokata lub notaryusza. Zgłoszenia pod „B. M. 12“ poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 4118 1 1

3902



8 0

Rutynowany buchalter i korespondent

biegły w języku polskim i niemieckim, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ dla „J. S. Nr. 3500 4042 2 5

Skład fabryczny Wózków dziecinnych

c. k. uprzyw. fabryki z Pragi poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności.

Kraków, ul. Bracka L. 10

(obok szkoły Larysza). 3955

Ceny niskie fabryczne.

Dwór wiejski w Stróży

koło Szczyrzyca umeblowany, w najzdrowszej okolicy, o trzy kwadranse od stacyj kolejowych Tymbark lub Dobra, do wynajęcia lub wydzierżawienia na dłuższy czas wraz z folwarkiem. Powóz, konie, nabiał, kąpiel, wodociąg i wszelkie wygody zapewnione. Zgłoszenia: Lwów ul. Zamojskiego 3. Moraczewski.
3959 3 7

Hotel Kleina

w Krakowie.

Ceny pokoi znacznie zniżone.

Sala do wynajęcia na zebrania, odczyty, koncerta itd.

Restauracya pod własnym zarządem.

Wiktor Klein
4048 2 3 właściciel hotelu.

20.000 koron

są do pożyczenia na drugą pewną hipotekę realności w Krakowie. Wiadomość: Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 4022 2 3

Brunecie

która jechała pociągiem w niedzielę dn. 4 kwietnia II-gą klasą do Krakowa, pragnąłby **przedstawić się** kawaler, który był obecny przy oddawaniu książki zapomnianej do nabożeństwa, konduktorowi — Adres: A. B. poste restante Słotwina za okazaniem kwitu inseratowego. 4102 1 1

Przyjmie się pannę

z dobrego domu, przeważnie do wyręczania na poczcie i trochę w gospodarstwie kobiecem. — Zgłoszenia: Urząd pocztowy Łukowica koło Limanowy. Oferty nie uwzględnione do 1-go zostaną bez odpowiedzi. 4 04 1 3

Do sprzedania

z powodów familijnych **kamienica 1. ptr.** dobrze się rentująca, o 17 ubikacjach w Podgórzu, ulica Kalwaryjska, wraz z parcelką budowlaną, obciążona długiem hipot. 2330 złr. Wiadomości udzieli Dział inseratowy „Głosu Narodu“ ulica św. Jana L. 3. 4032 3 4

Osoba inteligentna

(panna) **poszukuje pokoju** przy rodzinie, z całodziennem utrzymaniem i zarazem chcę mieć opiekę towarzyską. Zgłoszenia dla K. S. do Adm. „Głosu Narodu“. 4016 3 3

Wezmę przepisywanie

czegokolwiekbądź.

ul. Sławkowska Nr. 24 drzwi 4, między 2—4 go lz. po poł. 4030 3 4



znakomity środek do tuczenia świń.

Porkin ½ kg. paczka, do karmy na 10 dni dla 30 świń, wielki wynik.
Porkin dla świń niechcących żreć.
Porkin dawać w czasie tuczenia świń.
Porkin dla organizmu bardzo pożyteczny.
Porkin przeciw biegunce, niestrawności.
Porkin pobudza gruczoły do wydzielania śluzu, stąd lepsze trawienie.
Porkin ulepsza mięso, czyni je miękkiem, delikatnem, bledszem, dodaje smaku.
Porkin zapobiega schudnięciu.
Porkin przez przyspieszenie rozwoju, tuczenia i utrzymanie zdrowia, opłaca się stokrotnie.
Porkin ½ kg. paczka 1 kor., 4 paczki na próbę franco 4 kor.

Fabryka, Wiedeń, IX, Bleichergasse Nr. 6.

SKŁADY: **Andrychów** Józef Lewiński; **Chabówka** Maurycy Schwarc; **Chybi** Jakób Mechner; **Czerniowce** Schmidt i **Gliniany** S. Ungar; **Jazłowiec** A. Babicza; Fonten; **Dziedzice** Bracia Nitsch; **Kęty** St. Halalek; **Kimpolung** Wolf Landmann; **Kraków** Fr. Zopoth & Comp.; Reim i Spółka, pod czarnym psem; **Lwów** Piotr Mikolasch, Alojzy Hübner; **Limanowa** Samuel Schnür; **Leżajsk** Henryk Kijas; **Milówka** B. Geller; **Maków** Eug. Glattmann; **Medenice** M. Kris; **Mikulince** J. Menczu; **Nowy Sącz** A. Krawczyński; **Nowy Targ** J. Mostbaum; S. Teichner; **Oświęcim** Fr. Matyszkiewicz; **Przemyśl** Selig Ehrmann; **Radziechów** Alfred von Mehoffer; **Rymanów** Marceli Nadziakiewicz; **Rzeszów** Markus Munderer; **Stryj** Abraham Hacker, **Tarnopol** M. Ostrowski; **Tarnów** M. Gans; **Turka** Henryk Arzt; **Wadowice** Jan Pohl **Wyłkowice** Maks Zins; **Zbaraż** Krzysztof Zacharyasiewicz. 2696 21 40

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim Telefon Nr. 331. 4060

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po **cenach nader umiarkowanych**, jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.**

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakow.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.